P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — NIEDZIELA 18 STYCZNIA 1948 ROKU — Nr 18 (940)

Warszawa w 3-cią rocznicę wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiej okupacji

WARSZAWA PAP. — Warszawa uroczyście obchodziła 3-cią rocznicę swego wyzwolenia.

Wszystkie domy i place udekorowane flagami narodowymi. Wystawy sklepowe ozdobione orłem białym, herbem stolicy — syreną — oraz portretami dostojników państwowych.

Miejsca publicznych egzekucji ozdobione zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych. Groby żołnierzy armii sojuszniczych poległych za Warszawę, udekorowano chorągwiami. Żołnierze i młodzież zaciągnęli wartę honorową.

Dzień 17 stycznia był normalnym dniem pracy.

Akademia w Teatrze Polskim

WARSZAWA PAP. — W Teatrze Polskim w Warszawie odbyło się w trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy Polski spod okupacji niemieckiej przez armię radziecką i wojsko polskie uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej. Na podium zasiedli członkowie Stołecznej Rady Narodowej oraz stołecznego Zarządu Miejskiego, zajmując miejsca u stóp wielkiego emblematu narodowego oraz godła miejskiego, nad którymi widnieje pamiętna data 17 stycznia 1945 r.

W prezydium zasiedli: prezes Stołecznej Rady Narodowej ob. St. Sankowski, prezydent St. Tołwiński, wiceprezes W. Grodzicki, gen. Kuszko, przedstawiciel Armii Radzieckiej, płk. Własow oraz wiceprezydenci miasta.

Na sali znajdują się liczni przedstawiciele rządu, dyplomacji, generalicji wojska polskiego oraz organizacji społecznych i politycznych.

Orkiestra gra hymn narodowy. Witając przybyłych na akademię gości, a w szczególności reprezentującego Prezydenta R. P. wicemarszałka Sejmu Barcikowskiego, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej ob. Sankowski otwiera uroczystą plenarną sesję. Mówca przypomina ów dzień, kiedy to przed trzema laty wkroczyły do płonącej Warszawy wyzwoleńcze oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, zamykając tym samym tragiczne dzieje okupacji stolicy Polski przez barbarzyńskiego najeźdźcę. Przewodniczący Sankowski stwierdza, że lud Warszawy nieustraszenie walczył z niemieckim okupantem, a dziś daje wspaniałe przykłady walki o nową i piękną Stolicę, która godnie reprezentować będzie nowe, demokratyczne Państwo Polskie.

Przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej przesyła następnie braterskie pozdrowienia bohaterskiej Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu za wspaniałe zwycięstwo, okupione krwią najlepszych synów naszych obu narodów.

Po przemówieniach Rada Narodowa m. st. Warszawy wysłała następujące depesze:

Do Prezydenta Bieruta

„Rada Narodowa m. st. Warszawy, zgromadzona na uroczystym posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1948 r. w 3-cią rocznicę wyzwolenia Warszawy spod jarzma okupacji hitlerowskiej przez Bohaterską Armię Radziecką i odrodzone Wojsko Polskie przesyła obywatelowi Prezydentowi wyrazy hołdu i głębokiej czci.

Polska Ludowa, której zręby ideologiczne zrodziły się w pamiętną noc sywestrową 1943 roku pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej kroczy drogą zapewniającą nam bezpieczeństwo, dobrobyt i jest czynnikiem pokoju światowego.

Sojusz ze Związkiem Radzieckim i narodami słowiańskimi, szczera współpraca ze wszystkimi narodami miłującymi pokój, dają nam możliwość szybkiej odbudowy kraju.

Rada Narodowa m. st. Warszawy przyrzeka stać wiernie na straży ideałów demokracji ludowej i przyczynić się swoją pracą w oparciu o jednolity front klasy robotniczej do jak najszybszego zaleczenia ran, zadanych nam przez hordy germańskich najeźdźców.

Do Generalissimusa Stalina

„W trzecią rocznicę wyzwolenia Warszawy przez zwycięską Armię Radziecką i Wojsko Polskie Rada Narodowa m. st. Warszawy przesyła Panu osobiście i narodom Związku Radzieckiego wyrazy gorącej wdzięczności i przyjaźni.

Lud Warszawy wierzy głęboko, że przyjaźń i współpraca narodów słowiańskich utrwali pokój w świecie i umożliwi odbudowę krajów zniszczonych przez hitlerowskich barbarzyńców.

Do Marszałka Żymierskiego

W trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy Polski spod jarzma okupacji hitlerowskiej — Miejska Rada Narodowa, zgromadzona na uroczystym posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1948 r. składa wyrazy hołdu i wdzięczności bohaterskiemu Wojsku Polskiemu.

Lud Warszawy przesyła serdeczne pozdrowienia żołnierzom, oficerom, dowództwu i wierzy, że Odrodzone Wojsko Polskie, w oparciu o sojusz narodów słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele, jest najlepszym gwarantem naszej niepodległości i bezpieczeństwa naszych granic.

Ponadto zostały wysłane depesze do Marsz. Rokossowskiego i do miejskich rad miast: Moskwy, Kijowa, Mińska i Wilna.

Z wielkich dni Mediolanu



Prezydium Kongresu Włoskiej Partii Komunistycznej w Mediolanie — z tow. Palmiro Togliatti na czele — (drugi od prawej).

Przyjęcie u Mołotowa na cześć delegacji Rządu R. P.

MOSKWA, PAP. Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow wydał w sobotę w godzinach popołudniowych przyjęcie na cześć polskiej delegacji rządowej. W pałacyku radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych członkowie rządu polskiego z premierem Cyrankiewiczem na czele zostali powitani przez ministra Mołotowa z małżonką oraz wiceministra Wyszyńskiego z małżonką.

Ze strony radzieckiej obecni byli na przyjęciu również: minister Handlu Zagranicznego — Mikojan, jego zastępca — Krupikow, ambasador ZSRR w Polsce — Lebiediew, marszałkowie i generalicja, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego gen. Gundurow, Ilia Erenburg, oraz inni przedstawiciele radzieckiego świata literackiego, senior kompozytorów radzieckich — Glier, wybitni przedstawiciele teatru — Tairow i Berseniew i inni. Ze strony polskiej w przyjęciu uczestniczyli: premier Cyrankiewicz, wicepremier tow. Gomułka - Wiesław„ tow. H. Minc, wiceminister Grosfeld, ambasador RP w Moskwie Naszkowski, dyrektor Różański oraz inni członkowie delegacji polskiej, jak również personel ambasady. W przyjęciu wzięli udział również profesor Fitelberg i Eugenia Umińska.

Wśród gości byli obecni wszyscy akredytowani przy rządzie radzieckim ambasadorzy i posłowie państw obcych, przedstawiciele bułgarskiej delegacji kulturalnej oraz reprezentanci prasy radzieckiej i zagranicznej.

W Indonezji zamilkły działa

Zawieszenie broni nastąpiło po 29 miesiącach zażartych bojów

LONDYN PAP. — **Podpisany w sobotę rozejm między Holandią a Republiką Indonezyjską oznacza zakończenie konfliktu, który ciągnął się przez 29 miesięcy.** Walki toczyły się bowiem od pierwszej chwili powrotu wojsk holenderskich do Indonezji po klęsce Japonii. W myśl rozejmu rozkaz o zaprzestaniu ognia i przerwaniu wszelkich działań wojennych winien być **wydany w ciągu 48 godzin.** Techniczne wykonanie warunków porozumienia ma nastąpić w terminie 14 dniowym. Zawieszenie broni dotyczy wszystkich oddziałów, znajdujących się wzdłuż tzw. linii van Mooka, która została oficjalnie uznana za obowiązującą dla obu stron. Pomiędzy wysuniętymi pozycjami holenderskimi i indonezyjskimi po obu stronach tej linii stworzono strefy zdemilitaryzowane, które będą się znajdować **pod kontrolą wojskowych współpracowników komisji ONZ.**

Odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo powierzono tymczasowo policji cywilnej obu kontrahentów. Komunikacja cywilna na terenie zdemilitaryzowanym podlega pewnym warunkom.

Obie strony przyjęły następujące zasady, które mają służyć za podstawę do dalszych rokowań politycznych:

1) pomoc komisji ONZ w zażegnaniu sporu politycznego o Jawę, Sumatrę i inne wyspy.

2) Obie strony nie będą czyniły przeszkód w swobodnym wyrażaniu woli ludności i zagwarantują wolność słowa, prasy i zgromadzeń.

3) siły zbrojne zostaną zmniejszone po podpisaniu układu politycznego.

4) Wolne wybory nastąpią w terminie od 6 miesięcy do roku po podpisaniu tego układu.

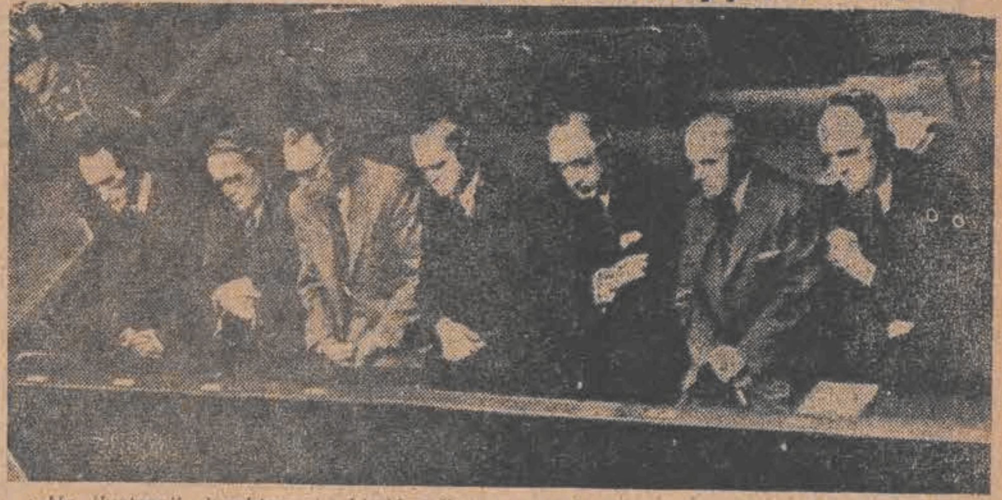
5) Opracowana zostanie konstytucja Stanów Zjednoczonych Indonezji.

6) Zostanie zagwarantowana niezawisłość ludności indonezyjskiej oraz utworzona Unia holendersko-indonezyjska.

Nie uzgodniono jeszcze zagadnienia przeprowadzenia plebiscytu na Jawie, Sumatrze i Madurze, na mocy którego ludność tych wysp zadecydowałaby do jakiego państwa federacji pragnie należeć.

Zawieszenie broni osiągnięto po blisko 12 tygodniowych rokowaniach z udziałem komisji ONZ, składającej się z przedstawicieli USA, Belgii i Australii.

Aresztowanie obrońców Kruppa i S-ki



Na ilustracji dyrektorzy zakładów Kruppa przed sądem, na tej samej ławie, na której siedział Goering i Ska.

NORYMBERGA PAP. — Przewodniczący trybunału wojennego, rozpatrującego sprawę 12 byłych dyrektorów zakładów Kruppa — Edward Daly *nakazał aresztowanie wszystkich 6 niemieckich obrońców oskarżonych za brak szacunku dla trybunału.* Jeden z obrońców dr. Alfred Schilf mimo odrzucenia wniosku by oskarżeni byli obecni na sali podczas przesłuchania świadków i mimo odebrania głosu przez przewodniczącego nalegał w dalszym ciągu by sąd jego wniosek uwzględnił. Został on siłą wyprowadzony z sali rozpraw. Inni obrońcy *„na znak protestu"* również opuścili salę rozpraw. *Przewodniczący Daly uznał te manifestacje za obrazę sądu i nakazał aresztowanie adwokatów.*

Miesiąc bez kartek w ZSRR

Wielki wzrost zakupów w sklepach i magazynach - Materiały i artykuły żywnościowe są wszędzie do nabycia w nieograniczonej ilości

MOSKWA (PAP) — Upłynął właśnie miesiąc od zniesienia systemu kartkowego i reformy pieniężnej w ZSRR. W związku z tym radziecki wiceminister handlu, Aleksiejew, poinformował prasę o znacznie zwiększonych obrotach sieci handlowej, które ilustrują wzrost dobrobytu ludności.

Tak więc po zniesieniu systemu kartkowego ludność Moskwy *zakupiła w sklepach państwowych ponad trzy i pół razy więcej cukru niż w ciągu odpowiedniego okresu przed reformami.* Ludność kupuje obecnie *półtora razy więcej mięsa, ryb i masła, niż dawniej.* Wiceminister Aleksiejew stwierdził znaczną zniżkę cen rynkowych, która nastąpiła w całym kraju w ślad za powszechną zniżką cen w handlu państwowym; tak np. *ceny rynkowe na mięso spadły dwukrotnie, na masło trzykrotnie, na mleko i kartofle czterokrotnie.* Dowóz żywności przez chłopów do miast powiększa się z każdym dniem. Przyczynia się do tego *bogata podaż odzieży i innych wyrobów przemysłowych w radzieckiej sieci handlowej.*

Prof. Wł. Szymanowski ministrem poczt i telegrafu

WARSZAWA PAP. — Dnia 15 bm. ustąpił z zajmowanego stanowiska minister poczt i telegrafów dr. Józef Putek.

Na wniosek prezesa Rady Ministrów Prezydent R. P. mianował ministrem poczt i telegrafów prof. Wacława Szymanowskiego.

Handlarze śmierci pragną sutych zarobków

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP donosi, że przemysłowcy amerykańscy w przemyśle lotniczym, maszynowym i stalowym *nie ukrywają zadowolenia i nadziei, związanych z tzw. „raportem Finlettera", zalecającym zbrojenia lotnicze na miliardowe sumy.* Organ wielkich kapitalistów, „Journal of Commerce" twierdzi, że *koła przemysłowe są przekona, iż zalecenia raportu zostaną przyjęte przez kongres i „przemysł lotniczy, który ostatnio pracował ze stratami, będzie wreszcie mógł osiągać zyski."*

„Journal of Commerce" twierdzi, że optymizm przemysłowców oparty jest na przeświadczeniu, że członkowie kongresu uważają „należytą obronę" za konieczną oraz, że w kołach wojskowych panuje przekonanie, iż lotnictwo jest ważniejsze od innych rodzajów broni. *Optymizm kół przemysłowych jest tym bardziej zrozumiały, że „raport Finlettera" zaleca szereg zmian w obecnym ustawodawstwie amerykańskim, które uczynią produkcję broni jeszcze zyskowniejszą, niż dotychczas.* Tak np. raport zaleca przeprowadzenie w senacie przyjętej przez Izbę Reprezentantów w roku ubiegłym ustawy, usuwającej istniejące od 10 lat zarządzenie, iż 10 procent zbrojeń lotniczych i morskich musi być wykonywane w fabrykach rządowych. Raport zaleca także *pomoc rządową dla prac badawczych w prywatnym przemyśle lotniczym i zaleca, by Bank Eksportowo-Importowy popierał eksport zagraniczny.*

Entuzjazm wielkich przemysłowców wprowadził w zakłopotanie nawet tak reakcyjne i imperialistyczne pismo, jak „New-York Times". Dziennik ten dowodzi w artykule wstępnym, że przedstawiciele przemysłu stalowego i lotniczego nie są „handlarzami śmierci", lecz przemawiają jako „uświadomieni obywatele".

Chłopi włoscy biorą ziemię

nie oglądając się na rząd de Gasperi

RZYM (PAP) — W całych Włoszech odbywają się *liczne manifestacje chłopów, domagających się od rządu de Gasperi przeprowadzenia reformy rolnej.* Robotnicy rolni w dolinie rzeki Padu przystąpili do uprawy kilku wielkich majątków państwowych. Również w prowincji Werona robotnicy rolni zajęli kilka majątków państwowych i prywatnych, których ziemia leżała odłogiem i przystąpili do uprawy. Policja w kilku wypadkach usiłowała przeszkodzić zajęciu majątków i rozpoczęciu robót rolnych, wobec czego *doszło do incydentów i starć.*

W okolicach Wenecji około *10 tysięcy robotników rolnych ogłosiło strajk,* domagając *się od władz zorganizowania robót publicznych i dostarczenia pracy bezrobotnym. W Treviso i w Wenecji robotnicy i chłopi urządzili demonstrację, domagając się przeprowadzenia reformy rolnej. W Neapolu rozpoczął się strajk chałupników,* domagających się lepszych warunków pracy i podpisania umowy zbiorowej.

Strajk 60 tysięcy robotników chemicznych „Monte Catini" zakończył się zwycięstwem. Dyrekcja zakładów musiała pójść na ustępstwa i zgodzić się na przyznanie premii za wydajność pracy. *Zwycięstwo to zostało osiągnięte po 12-dniowym strajku, w czasie którego robotnicy zakładów przerywali pracę na 2 godziny dziennie.*

Demonstracje we Włoszech

przeciw wizycie okrętów amerykańskich

RZYM (PAP) — W wielkiej włoskiej bazie morskiej, Taranto, odbyły się manifestacje na znak protestu przeciwko przybyciu do portu amerykańskich okrętów wojennych, mających na pokładzie załogi wojskowe.

W arsenale, we wszystkich stoczniach i w fabrykach *zawieszono pracę i zorganizowano wiece, protestujące przeciwko ingerencji imperialistów amerykańskich w sprawy włoskie.* Władze komunalne sprecyzowały swoje stanowisko w rezolucji, która stwierdza, *że przybycie okrętów amerykańskich z załogami wojskowymi musi być uznane za akcję, dążącą do ograniczenia suwerenności narodu włoskiego.*

Rozmowy Bidault - Franco

mają być przeprowadzane na rozkaz USA

NOWY JORK PAP. — Paryski korespondent dziennika „New York Times" donosi na podstawie informacji z kół dyplomatycznych, że francuski minister spraw zagranicznych *Bidault polecił rozpocząć ściśle tajne rozmowy z rządem gen. Franco w celu przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych i otwarcia granicy między Francją a Hiszpanią.*

Minister Bidault wybrał dla prowadzenia tych pertraktacji hrabiego Pierre de Chevigne który ma udać się w najbliższych dniach do Madrytu dla podjęcia rozmów.

Chevigne jest członkiem MRP i wydawcą dwóch prawicowych dzienników. Bliski współpracownk de Gaulle'a, w czasie wojny Chevigne rozszedł się z nim wobec nie otrzymania stanowiska ministra wojny po wyzwoleniu Francji.

* * *

PARYŻ PAP. — Dziennik „Human[illegible]" donosi, że *amerykański departament stanu zażądał od ministra Bidault natychmiastowego wszczęcia rozmów z generałem Franco w celu wznowienia francusko - hiszpańskich stosunków handlowych.* Oprócz Francji, również inne kraje zachodnio - europejskie będą musiały wznowić stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z gen. Franco *a następnie Hiszpania zostanie włączona do t. zw. „planu Marshalla".*

Działania wojenne w Grecji

RZYM (PAP) — Rozgłośnia Wolnej Grecji komunikuje, że oddziały sabotażowe armii demokratycznej, operujące w środkowej Macedonii, wysadziły w powietrze dwa pociągi z wojskiem rządowym.

W czasie walk w rejonie Sosti — Komotini przeciwnik zostawił na placu boju 16 zabitych i 90 rannych. Wzięci do niewoli jeńcy wyrazili gotowość służenia w szeregach armii demokratycznej. W tym samym rejonie zestrzelono dwa samoloty nieprzyjacielskie.

RZYM (PAP) — Jak informują z Grecji, ilość dezerterów z oddziałów rządowych wzrasta bezustannie, równocześnie powiększają się szeregi armii demokratycznej. W ostatnich dniach na terytorium Wolnej Grecji przeszło *15-tu lotników, wśród nich 2-ch pułkowników. Lotnicy ci przystąpili natychmiast do szeregów demokratycznych.*

RZYM (PAP) — Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że wojska demokratyczne zaatakowały *i zajęły stację kolejową Polyandros Komotini.* Oddział wojsk ateńskich został rozbity i musiał się wycofać, pozostawiając na placu boju zabitych i rannych. Samolot wojsk ateńskich został strącony i spadł w płomieniach w czasie ataku na zajętą przez wojska demokratyczne stację kolejową.

Narada aktywu gospodarczego PPS i PPR

W sali TUR-u przy ul. Kopernika 8 odbyła się wspólna narada działaczy gospodarczych PPS i PPR.

Obszerną salę wypełnili po brzegi przodownicy pracy, inżynierowie, technicy i działacze gospodarczy.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa współzawodnictwa pracy. Gospodarcze, polityczne i ideologiczne podstawy ruchu współzawodnictwa referował tow. prof. Lipiński, prezes B.G.K., wieloletni działacz PPS.

W ożywionej dyskusji zabierali głos pracownicy i robotnicy przemysłu włókienniczego, eletrotechnicznego, metalowego i innych, przedstawiciele Łodzi, Pabianic, Tomaszowa i innych miast województwa łódzkiego.

Niezwykle ciekawe problemy poruszył w podsumowaniu dyskusji tow. Józef Kofman — przedstawiciel KCZZ.

Szczegółowe sprawozdanie z narady wczorajszej zamieścimy w jednym z następnych numerów.

Zgon wielkiego aktora

S. Michoels zmarł w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Zmarł Salomon Michoels, wielki aktor i reżyser radziecki, kierownik Państwowego Teatru Żydowskiego w Moskwie, przewodniczący antyfaszystowskiego komitetu żydowskiego.

Zgon wielkiego artysty wywołał głęboki smutek w radzieckich kołach artystycznych. Wszystkie dzienniki radzieckie poświęcają Michoelsowi obszerne nekrologi wskazując, że *był on twórcą i kierownikiem artystycznym słynnego na cały świat teatru żydowskiego, świetnym pedagogiem i działaczem społecznym na wielką skalę.*



81

— Nie mogę dać żadnej odpowiedzi, póki nie będę miał wolnych rąk. — wycedził przez zęby Bachmietiew, nie tracąc swego zwykłego spokoju. — Nie mogę skupić uwagi w podobnej sytuacji. — I spojrzawszy na Niemca, dodał żartobliwym nieco tonem: — i, później, jak to wygląda? Naczelny dyrektor laboratoriów, tak solidnej firmy jak „Siemens — Schuker" i związane ręce? To mnie naprawdę poniża. Prócz tego proszę nie zapominać, że moje ręce będą jeszcze potrzebne dla dobra Niemiec.

Ale Petronescu był nieustępliwy. Zachowując nadal grzeczność — odpowiedział stanowczo:

— Mimo to, słowo daję, nie mogę, panie Leontiew. Jedynie mogę tylko trochę osłabić więzy. Cóż pan chce zakomunikować swojej nowej ojczyźnie?

Zapanowała krótka pauza, po której Bachmietiew oznajmił uważnie słuchającemu Niemcowi, co następuje:

— Proszę przekazać dowództwu niemieckiemu wyrazy szczerej wdzięczności za wysoką ocenę moich skromnych wysiłków. Mam wrażenie, że ocena ta mija się nieco z rzeczywistością.. — dodał znacząco.

Ale Petronescu nie wyczuł nic podejrzanego w intonacji Bachmietiewa. Był szczerze zachwycony tą odpowiedzią.

— Bynajmniej, panie inżynierze — odpowiedział z wyszukaną grzecznością i niemal serdecznie. — Zbytek skromności panie Leontiew. Cały świat mówi o pańskich wynalazkach..

— A jednak — ciągnął dalej Bachmietiew, — twierdzę, że wasza ocena mija się z istotną rzeczywistością i pan sam wkrótce o tym się przekona. Proszę również przekazać w moim imieniu, że moja praca i wysiłki w bardzo krótkim czasie znajdą prawdziwą ocenę w Niemczech.

Przy tych słowach Bachmietiewa Petronescu z namaszczeniem zwrócił się do znajdującej się w pobliżu niego „komsomołki":

— Fraulein Wera, proszę nadać, że inżynier Leontiew jest wdzięczny rządowi niemieckiemu za okazane mu wysokie zaufanie.

— Właśnie, zaufanie — podchwycił z naciskiem Bachmietiew. — To właśnie jest najbardziej trafne określenie. Proszę dodać: bezgraniczne zaufanie..

Po nadaniu tej depeszy znów zapanowała cisza. Bachmietiew zachowywał spokój, obserwując kolejno twarze przemęczonych przeżyciami „delegatów". — Dłużej wzrok jego zatrzymał się na twarzy Petronescu. Niemiec, zdawało się, zupełnie się uspokoił. Wyciągnął z kieszeni cygaro, zapalił z namaszczeniem i z przyjemnością zaciągnął się aromatycznym dymem. Od czasu do czasu rzucał wzrokiem na zegarek. Widać było, że z niecierpliwością oczekuje na przybycie zapowiedzianego samolotu. Tak było w istocie, gdyż Petronescu był naprawdę już zmęczony i wyczuwał pewne wyczerpanie po tych wszystkich tarapatach.

(D. c. n.)

W kilku wierszach

Delegacja brytyjska do ONZ złożyła sprawozdanie z którego wynika, że od dnia ogłoszenia decyzji o podziale Palestyny (30 listopada 1947) **ogólna liczba zabitych i rannych wskutek walk arabsko-żydowskich wynosi — 123 Anglików, 1.069 Arabów, 770 Żydów i 23 osoby innych narodowości.** Liczba zabitych wynosi — Anglików 93 osoby, Arabów 255, Żydów 262, osób innych narodowości 14.

* * *

W tych dniach przybędzie do Zebrzydowic transport repatriantów polskich z Afryki, zorganizowany przez Polski Czerwony Krzyż. Transport doprowadzony zostanie przez I.R.C. (Organizacja Pomocy Uchodźcom) do stacji granicznej włosko-austriackiej w Brennerze, skąd przejęty zostanie przez władze Polskiego Czerwonego Krzyża.

* * *

Agencja France Presse donosi, że podpułkownik Marquie były szef francuskiej misji repatriacyjnej w Związku Radzieckim został skazany w trybie dyscyplinarnym na 2 miesiące twierdzy za krytykę stanowiska rządu francuskiego w sprawie repatriacji obywateli radzieckich z Francji i francuskich ze Zw. Radzieckiego.

* * *

W ambasadzie polskiej w Londynie odbył się dnia 13 bm. interesujący koncert kameralny, poświęcony dawnej muzyce polskiej. Było to już drugi z serii koncertów muzyki polskiej, urządzanych co miesiąc staraniem ambasady.

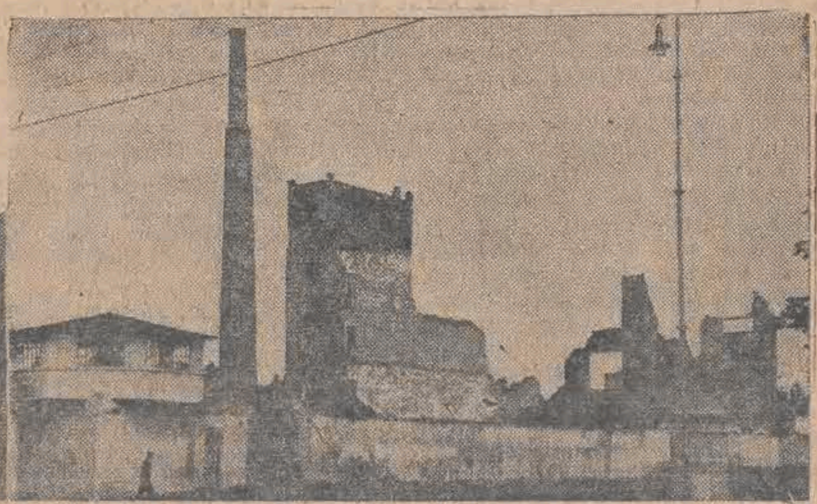
TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

WSPOMINAMY TRZECIĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA...



Grzmiały jeszcze działa wojenne na polskiej ziemi, ale już nie w Łodzi. Dzięki błyskawicznemu wkroczeniu zwycięskiej i bohaterskiej Armii Czerwonej (oraz współdziałającego z nią Wojska Polskiego) Łódź 19.1.1945 r. była wolna i swobodna. Na wieść o wyzwoleniu naszego miasta, szlakiem utartym przez Oswobodzicieli, pociągnęły tutaj odrazu tłumy „cywilów", przede wszystkim łodzian, rozrzuconych po kraju przez zawieruchę wojenną. Przybywali z tobołami początkowo — pieszo, potem „wygodniej" — koleją...





Dość wycierpiało miasto od ucisku hitlerowskiego. Tym entuzjastyczniej witano pierwszy czołg radziecki, zwiastujący wyzwolenie, i kres cierpień zadawanych przez faszystów. Bohaterscy tankiści Armii Czerwonej odpowiadają ze wzruszeniem na owacje, zgotowane im przez oswobodzoną ludność.

RADOGOSZCZ. Dziś — trochę zapomniany „obiekt Wydziału Martyrologii Min. Kultury i Sztuki", przed trzema laty — makabryczne popielisko żywcem spalonych ofiar. Do chwili obecnej odpowiadają przed naszymi sądami za te zbrodnie różne potwory nazistowskiego sadyzmu. (zdjęcie środkowe).



Byli tacy, którzy zaraz po wyzwoleniu zawali się do szabru. Robotnicy łódzcy znaleźli inny sposób uczczenia odzyskanej wolności i odrazu wzięli się do oczyszczania miasta, do zabezpieczenia i uruchomienia zakładów pracy, zdewastowanych przez okupanta...



„Zaczęło się od Warszawy". Okaleczona okrutnie Stolica była pierwszym wyzwolonym miastem na lewym brzegu Wisły.



Generalissimus Stalin powiedział: „za krew nie ma zapłaty". Nie ma zapłaty materialnej, ale za to pozostaje wdzięczność i pamięć o tych, którzy padli w boju za naszą wolność. Nie zapominamy też o nich. Miasta nasze zdobią pomniki, poświęcone bohaterskim żołnierzom Armii Czerwonej.

To i owo z całego świata






OD LEWEJ: 1. „La pazienza del lavoratori ha un limite" — „Cierpliwość robotników ma granicę". Strajk w Rzymie jest dowodem, że rząd włoski tę granicę przekroczył. 2. „Niepodległa" Brazylia opieczętowała lokale partii demokratycznych... na rozkaz p. Marshalla. 3. Na tym oto „czarnym rynku" w Berlinie „zginęło" ostatnio 1 i pół miliona świń kontyngentowych z Bawarii. 4. W stanie Arkanzas (USA) władze zapowiedziały zwalczanie kandydatury H. Wallace'a wszystkimi „legalnymi" środkami.

LITERATURA i ŻYCIE

Ryszard Matuszewski

Warszawa — Łódź

Warszawę zobaczyłem na trzeci dzień po jej zajęciu przez wojska I armii, to jest 20-go stycznia 1945 r. Praga, uwolniona od Niemców już cztery miesiące wcześniej, po raz pierwszy oddychała swobodnie, nie narażona na nieprzyjacielski obstrzał. Na Targowej, Ząbkowskiej były tłumy, jezdnie zapełniały szczelnie wozy i samochody ciągnących ku Wiśle wojsk. Dzień był mroźny i śnieżny. W powietrzu unosiła się zimowa, błękitna mgła.

Pierwsze, z brzegu Wisły rzucone spojrzenie na panoramę miasta było wstrząsające. Mimo, iż upiększone czarodziejstwem zimowego poranka i płaszczem śniegu, kikuty ruin, widoczne wszędzie tam, gdzie przed sześcioma miesiącami piętrzyły się całe jeszcze gmachy, były widokiem, którego grozy nie mogło zmniejszyć żadne psychiczne przygotowanie się na najgorsze, żadna uprzednia wiedza o tym, że miasto jest w ruinie. Przeprawa po krytym cienkim i zdradzieckim lodzie nie należała do bezpiecznych. Wątły wobec wiślanego żywiołu most pontonowy był szczelnie zapełniony wojskiem. Czekać na przepustkę trzeba było godzinami.

Zaopatrzeni w przepustki — przedstawiciele rządu i prasy, przedostaliśmy się na lewy brzeg na wysokości b. wytwórni Papierów Wartościowych, koło parku Traugutta.

O ile Praga tętniła życiem, o tyle Warszawa lewobrzeżna była w tym czasie przeraźliwą, głuchą pustynią. Jak wśród arktycznych skał można było iść kilometr wśród śniegu, nie spotkawszy człowieka. Nieliczni, którzy już zdążyli dopaść zgliszcz swoich domów, nie bez powodu mieli wygląd ludzi obłąkanych cierpieniem i oszołomionych ogromem zniszczenia. Nikt tu nie mieszkał. Nikt mieszkać nie mógł tam, gdzie przed miesiącami kipiało życie milionowej stolicy — nie było wody, jedzenia, żadnego niemal punktu oparcia się dla rozpoczęcia nowego życia. Przez zwały gruzów, często trudniejsze do przebycia, niż górskie przełęcze przedzieraliśmy się ku centrum Warszawy. Zwaliska niezłomnej fortecy Starego Miasta przeniosły nas na Plac Zamkowy. Kolumna, o której tak pięknie pisał Słowacki, była potrzaskana w kawałki, a u skraju chodnika leżał kamienny król Zygmunt z ułamanym mieczem. Nigdy nie oglądało się go tak z bliska i wydawał nie niespodziewanie duży, a zarazem strasznie tragiczny, jakby w nim, w tym śmiesznym, barokowym królu z kamienia została cała krzywda tego miasta.

Samotny oficer sowiecki podszedł do mnie i zapytał, kogo wyobrażał rozbity pomnik. Zacząłem mu tłumaczyć, że był to monarcha, który przeniósł stolicę do Warszawy, ale w pół zdania słowa uwięzły mi w gardle. Większość ludzi, których widziało się wtedy na ulicach — płakała.

Trzy dni spędziłem wtedy w Warszawie, bezludnej, nieprzebytej, najtragiczniejszej — ale już wolnej.

Niedługo potem miałem, po raz pierwszy po latach sześciu, zobaczyć wolną Łódź.

Do Łodzi jechałem długo ciemną, mglistą nocą przez Łowicz. W dwu miejscach po bokach szosy piętrzyły się betonowe bunkry. Ale fakt, że ocalały nawet betonowe mosty pod Błoniem i Łowiczem, wydawał się po zniszczeniach w Warszawie i nad Wisłą — niesłychany. Był to wynik szybkiej ofensywy — największego sukcesu Armii Czerwonej.

Łódź w noc styczniową 1945 roku cała, niezburzona i... pusta robiła wrażenie niemal równie niesamowite, jak Warszawa w ruinie. Nieoświetlona, tonąc w głuchej ciszy, przerywanej od czasu do czasu burzliwymi salwami, stała otworem dla półmilionowej rzeszy swych mieszkańców, z których niewielka tylko część przetrwała lata okupacji. Wprost z ciemności nocy wpadło się w oślepiający blask niewidzianego, rzęsistego światła „Sawoy", czy „Grand'u", gdzie urzędowały już pierwsze placówki naszych władz polskich. Miasto, z którego nie zdążyła uciec nawet w całości folksdeutschowska hołota, manifestowało swą polskość. Przechodnie wkładali w klapę biało-czerwone wstążeczki. Łódź szykowała się do ważnej roli przejściowej stolicy, czasowej siedziby centralnych władz, — które dopiero po miesiącach i latach wędrowały stąd do odbudowanej Warszawy. Choć cała i niezniszczona, Łódź musiała zdobyć się na dużo silnej woli i pracy mieszkańców, by otrząsnąć się z pokostu niemczyzny. Pięć lat żelaznego systemu nie zostawiło tu ruin, jak w Warszawie, ale zostawiło ruinę życia. Brak żywności, dezorganizacja wszystkiego, co stanowi o egzystencji — kazały wszystko zaczynać od nowa.

Kiedy dziś idzie się gwarną ulicą Piotrkowską trudno nawet uprzytomnić sobie w pamięci tamte dni, pierwsze, trudne, dni wyzwolin. Dzieli nas od nich szmat czasu i szmat pracy.

Zbigniew Bieńkowski

WARSZAWA

Budowana z pamięci, krwi i ran śmiertelnych
stałaś się znowu ciałem, słowem i westchnieniem.

Dziś uderzenie serca, choćby nawet celne,
nie wzruszy mnie tak bardzo jak Twoje kamienie.

Imię Twoje odmawiam, jedyną modlitwę
za rozstrzelanych, zmarłych i za niepodległych.

O każdą Twoją klęskę będę toczył bitwę,
byś była ze zwycięstwa, natchnienia i cegły.

Bo Ziemia Twoja nie jest z ziemi ale z nieba.
Żywiła często głodem lecz częściej pragnieniem.
Ułamek Twego muru jest kawałkiem chleba,
a kropla wody z Wisły największym wzruszeniem.

17 stycznia 1945 r.

M. B. Matusowski

Akacje Warszawy

Kiedy akacje Warszawy wspominam,
Naraz przed wzrokiem mym wstaje, pamiętam,
Ten letni dzień i to miasto w ruinach
Milczeniem buntowniczym ogarnięte.

Ulica otworzyła drzwi na rozcież
I wszystkie okna patrzą mi wprost w oczy,
Przez balustrady żelazne na moście
Drżenie wybuchów po dziś dzień się toczy.

W tych dniach już osiedlić się zdążyły
Na granitowych kolumnad wzniesieniach
Jakieś potworne ptaki, które żyły
W odległych i wymarłych pokoleniach.

Czyż moja wina, że przez lata cztery
Mój wiersz jednemu obrazowi służy:
Okna bez szyb i schody bez bariery,
Piętrzące się ponad ulicą gruzy.

Gdziebym nie poszedł, idzie za mną bliska
W chwilowej ciszy, pośród prac spokojnych
Owa słodkawa, zła woń popieliska —
Tak nieodłączna od pierwszych dni wojny.

Posągi z swoich nisz wychodzą nocą,
Falą wybuchów oderwana z dachów,
Jak zardzewiałym zębem zgrzyta blacha,
Po pustych rynnach krople dżdżu grzechocą.

I tylko auto, kiedy plac przecina,
Na mgnienie wyrwy śród murów oświeca
I znów, jak przedtem, po pustych ulicach
Z sobą rozmawia echowa godzina.

Powróćmy do akacyj... W ich kwitnieniu
Zmartwychpowstaje tego miasta sprawa.
W czerwcowy dzień w ich zawsze żywym cieniu
Schronienie sobie znajduje Warszawa.

Po to jedynie chyba ocalały,
By świadczyć, że nie wszystko jest spalone,
Że odbudowy pył ślady obstrzału
Przesłoni jak listowie ich korony.

Przejrzysta, jasna noc nad nimi staje,
A one same podobne do cieni.
Na rumowisku ze szkła i kamieni
Kwitnienie ich niezwykłym się wydaje.

Pod wiatru tchnieniem cienkie pnie dygocą.
Choć słabe, chociaż kora ich chropawa,
Lecz tu, pomiędzy ruinami, nocą
Od drzew tych znów zaczyna się Warszawa.

Przełożył *Seweryn Pollak.*

Adam Ważyk

RUINY BIELGORODU

Nie na piaskach pustyni, lecz w uścisku zieleni
obumarłe widziałem miasto —
białe mury w dziesięciu tysiącach przestrzelin
poślubione leniwym chwastom.

I dziewczynę widziałem pod murami bez wnętrza,
przez rozbite czołgi niemieckie
szła objęta słodyczą wiosennego powietrza,
była snem, a ja byłem dzieckiem...
I wołałem, że mury się nagle zapadną,

wołając wyciągnąłem ręce
pod rozbitych bram łukiem, pod zwycięską arkadą,
gdzie spokojnie biło jej serce.
O, jak dobrze jest widzieć w białym mieście umarłem
cmentarze rdzawego żelastwa!
Ja żelazo popsute z twardej ziemi wydarłem,
była na nim krew mego miasta.
1944

NIKE

Żołnierze maszerują przez most pontonowy,
spodem płynie żółtawa, najprawdziwsza Wisła.
Za mostem na przyczółku stoją pierwsze groby
tych, co przeszli znad Oki, ubożuchna ziemią
otuliła ich płachtą piachu i milczenia,
pociskiem o nich gada w noc artylerzysta.

Rzeki płyną za nami, przepływają dzieje,
myśmy w rzekach dalekich poili nadzieję,
niecierpliwieśmy pchali w wiosenne roztopy
koła dział, w obcej glinie odciskali stopy —
każda rzeka za nami w pamięci pięknieje.

W ziemiance koło świecy mój automat drzemie
I cień mój czuwający chciałby wrócić we mnie.
Nie powracaj przed najściem różowej jutrzenki,
śpij słodko na mej pryczy, posążku bezręki.
koc żołnierski rzuciłem na twą pierś kobiecą,
na twe skrzydła zwinięte, które jutro wzlecą
Wrzesień 1944, front

SIERPIEŃ

Z uśpionego przedmieścia wyjeżdżałem na wieś,
pogrążony w tunelu, wieczorze głębokim.
O świcie, wypłowiały na wilgotnej trawie,
autobus kulał i trząsł się jak przed rokiem.

Po tej ścieżce przed rokiem trząsłem się na słomie;
jeszcze źdźbła jej we włosach dziś ze sobą wiozę.
Las pachniał żywicą, przechodził koło mnie.
Był dzień. Był popas. Całowałem brzozę.

Widziałem kozę mleczną i widzę ją dzisiaj,
nieruchomą i płaską jak wieś w wyobraźni.
Widzę basztę. Wieś z baszty wygląda jak półmisek
pełen kopru, śmietany oraz jabłek kwaśnych.

Łódź, w której płynąłem, powraca na jawie;
rybami wzbiera fala, mądrością rybaków.
Jest godzina gościnna i niezmienna prawie,
gdy na kopcu włochatym odpływam okrakiem
po tropie obnażonym w pamięci, czy w trawie?

Kalendarzyk wydarzeń kulturalnych

Jeszcze nie przebrzmiały echa Trzeciego Międzynarodowego Konkursu Muzycznego, a już czynione są przygotowania do Czwartego Konkursu, który również odbędzie się w Szwajcarii, między wrześniem a październikiem br. Prospekty i program konkursu zainteresowani otrzymać mogą z konserwatorium muzycznego w Genewie. Przyszłym laureatom wyznaczone zostały nagrody w ogólnej sumie 12.000 franków szwajcarskich.

* * *

Nasi czołowi artyści nie zapominają również o Ziemiach Zachodnich. Odbywa po nich obecnie tournee artystyczne znakomita skrzypaczka, Irena Dubiska, i znana dobrze łódzkim melomanom, ceniona śpiewaczka Cecylia Izygrymówna.

Igor Sikirycki

Z notatnika speakera

W tym czasie Lublin przeżywał dni niezapomniane. Miasto, wzniesione do godności prowizorycznej stolicy wolnej już części kraju, jak gościnny dom przyjmowało w swoje progi coraz nowe fale wyzwoleńczej armii.

Jakże trudno w tych słowach uniknąć patosu, którym biły w niebo artyleryjskie salwy na cześć zdobywanych miast! Patosem tętnił bruk głównej ulicy Lublina, przez którą sunęły ciężkie czołgi „T 34", wlokąc za sobą zły pomruk — groźbę dla ustępującego wroga. Patos brzmiał również i w moim głosie, kiedy jako speaker pierwszej, polskiej rozgłośni czytałem twarde słowa wojennych komunikatów.

Z wysokości trzeciego piętra, na którym mieściło się maleńkie studio, widać było fragment ulicy i tłum ludzi zgromadzonych wokół głośnika, który już chyba nigdy nie znajdzie wdzięczniejszych i bardziej cierpliwych słuchaczy. Od wczesnych godzin rannych aż do ostatnich dźwięków Hymnu pełnili oni codzienną wartę w oczekiwaniu na nowe wieści, których istotnie było dużo. Przyszła wiadomość o zajęciu Pragi. Czwórka lubelskich speakerów zajęła się żywą dyskusją na temat zaszczytnej roli, jaką przyniesie odczytanie komunikatu o zdobyciu samej Warszawy. Ustaliliśmy wreszcie, że rola ta przypadnie kobiecie i mężczyźnie. Tą szczęśliwą miała być jedyna w naszym gronie warszawianka, zaś stronę męską w tym wypadku miałem reprezentować ja. Pamiętam, jak dłuższy czas błądząc po korytarzach układałem sobie w myślach domniemany tekst historycznej wieści.

Tymczasem los uderzył w serce Polski strasznym ciosem. Poszarpane pociskami drzewa zgubiły już dawno liście, wiatr gwizdał szyderczo w porwanych przewodach, przynosząc groźbę dalekiej pożogi, której nie zgasił nawet całun wczesnego śniegu.

Wraz z ludźmi Wisły dotarły już do nas strzępy okrutnej prawdy.

Minął grudzień pełny oczekiwania, a z okien studia nawet w śnieżnej zadymce widać było ziębnięty tłum ludzi tuż pod radiowym głośnikiem. Czekali... Teraz wiedziałem napewno, że większość z nich po drugiej stronie Wisły zostawiła najbliższych. Ciężko wlokły się pierwsze dni stycznia.

Nagle przyszła wiadomość. Przyszła — to źle powiedziane. Jak [illegible] kolega z Centrali i głęboko wciągając powietrze w milczeniu położył na stole kartkę. Po chwili płynęła już w świat melodia Mazurka Dąbrowskiego. Cisza głęboka jak noc i niezapomniane słowa: „Hallo, hallo! Tu Polskie Radio Lublin. Podajemy komunikat nadzwyczajny. Jak donosi Główna Kwatera Wojsk Polskich, w dniu dzisiejszym została zdobyta stolica Polski, Warszawa. Nieprzyjaciel poniósł duże straty". Tu nastąpiła długa lista jednostek wyróżnionych w boju i wreszcie tak bardzo znane zakończenie: „Śmierć niemieckim najeźdźcom! Wieczna chwała bohaterom poległym w obronie Ojczyzny!" Kiedy po tych słowach drżącą ręką uruchomiłem adapter z następną płytą, przypomniałem sobie o tych na dole pod głośnikiem. Byłem przekonany, że na ulicy panuje wielka radość, że ludzie porywają się w objęcia, że pod niebo dzwonią niekończące się wiwaty. Przetarłem szybę. Tłum w dole stał nieruchomo i bezgłośnie. Głowy mężczyzn obnażone, a w oczach kobiet łzy. I nagle zrozumiałem, że takie łzy zamykają w sobie najpotężniejszy wyraz ludzkiego szczęścia, silniejszy od triumfalnych kanonad artylerii, od słów zabarwionych największym patosem. Stali ciągle w skupieniu, a ponad nieruchomym, zakrzepłym tłumem jak niewidzialny, postrzępiony kulami, ale nie zbrukany sztandar, płynęła przez głośnik pieśń wolnej już Warszawy.

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy, 3-ci numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje: artykuł Włodzimierza Sokorskiego p. t. „O właściwą pozycję pisarza", c. d. notatek z podróży Seweryna Pollaka p. t. „Teatry i ludzie" artykuł Roger Vailland p. t. „Koniec awangardy" w przekładzie Marii Zenowicz, c. d. artykułu Georga Lukacza p. t. „Powieść jako mieszczańska epopea" w przekładzie Jana Kotta, wiersz bez tytułu Aleksandra Watta, artykuł Seweryna Pollaka „Nowe spojrzenia na Puszkina i Lermontowa", część druga nowego tomu prozy Kazimierza Brandysa p. t. „Samson" (III), dokończenie prozy Jacka Bocheńskiego p. t. „Ogród", felieton gospodarczy Kajetana Kotowicza p. t. „Trąba Archanioła i sandacz, recenzję Adolfa Sowińskiego z „Utworów poetyckich" Lucjana Szenwalda p. t. „Poezja Lucjana", Szenwalda, recenzję p. t. „Rzecz o wolności" Juliusza Żuławskiego z dramatu St. R. Dobrowolskiego „Spartakus", artykuł Stefana Żółkiewskiego „Nad klasykami", przegląd prasy, korespondencję i noty.

Prusy przeniesione nad Ren

Dzieje „republiki" frankfurckiej

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

BERLIN, w styczniu.

Przygotowania trwały długo, gdyż przeszło rok. Już z chwilą podpisania układu o *wspólnocie gospodarczej między strefami amerykańską i angielską* w Niemczech. stało się jasne, że układ taki, stanowiący pierwszy, poważny wyłom w postanowieniach poczdamskich, może doprowadzić tylko do rozłamu i do stworzenia *osobnej, niemiecko-zachodniej „republiki"*.

Wprawdzie słyszeliśmy ze strony kontrahentów układu ustawiczne zaprzeczenia tych przewidywań, wprawdzie nie szczędzono jak najbardziej gorących zapewnień, że mocarstwa zachodnie, na równi ze Związkiem Radzieckim pragną zjednoczenia, a nie rozdarcia ziem niemieckich (i Europy), ale oto minęło miesięcy dwanaście i państwo zachodnio-niemieckie, a ściślej powiedziawszy frankfurckie, stało się niemal *faktem dokonanym*.

W Berlinie, mieście czterostronnej administracji i czteromocarstwowej polityki, wydarzenia dni ostatnich nie były dla nikogo niespodzianką. Cały rok 1947, a zwłaszcza druga jego połowa wypełnione były oczekiwaniem i przewidywaniami: oczekiwano więc nadejścia konferencji londyńskiej, a równocześnie prasa, inspirowana przez Anglosasów, przewidywała jej niepowodzenie; oczekiwano powzięcia jakichś decyzji w sprawie Niemiec, a zarazem ta sama prasa dawała czytelnikom do zrozumienia, że w „ostateczności", jeżeli konferencja londyńska nie przyniesie rozwiązania, trzeba je będzie znaleźć *na terenie Bizonii*.

Kalkulowano i spekulowano bez przerwy, torpedując przy tem *wszystkie próby porozumienia i zjednoczenia*, podejmowane przez rozsądniejszych, bardziej opanowanych i realnych polityków niemieckich; proklamowana przez Amerykan w tym czasie „akcja antykomunistyczna" w radio, w prasie i na salach odczytowych stała się doskonałą przygrywką do „państwowo - twórczych" planów. Liczono przy tym i na Francję; tu jednak nadzieje Anglosasów nie spełniły się. Nie spełniły się *tymczasem*, co było, jedyną zresztą, jak się zdaje, niespodzianką dla fundatorów kadłubowego państewka.

Łatwo sobie wyobrazić, jak dalece całe to *polityczne kunktatorstwo*, podane zresztą w formie dość wrzaskliwej, wpłynęło na niemieckie umysły, jak bardzo zniechęciło jednych do pracy pokojowej, a innych zachęciło *do łowienia ryb w mętnej wodzie:* najbardziej niedorzeczne i fantastyczne pogłoski, fala spekulacji walutowej i drożyzny, godząca w ludzi najbiedniejszych, zniechęcenie i niepewność jutra, a nawet *panika w sercach bardziej tchórzliwych* — oto pierwsze efekty bizonezyjnych spotkań i pierwszy odzew na wieść *o wynikach konferencji we Frankfurcie*.

Oficjalnie, jak wiadomo, nie padły wyrazy ani „parlament", ani „rząd". Ale skoro uprzytomnimy sobie, że zgodnie z planem angloamerykańskim Rada Gospodarcza ma się składać z 102 delegatów, wybieranych przez parlamenty prowincjonalne, że na czele Rady Wykonawczej ma stanąć „naczelny dyrektor" z prawem mianowania sześciu resortowych ministrów, przepraszam! dyrektorów, jeżeli zwrócimy uwagę na przewidziane utworzenie instytucji takich, jak sąd naczelny, i Bank Emisyjny, to *obraz przyszłej „republiki" ma się niejako przed oczami*.

Wprawdzie optymiści twierdzą, że plan nie przewiduje utworzenia resortu spraw zagranicznych, bez którego, jak wiadomo, żaden szanujący się rząd nie poważy się wystąpić wobec świata, ale optymiści ci zdają się zapominać o tym, że państwo zachodnio-niemieckie, o ile powstanie nie tylko faktycznie, ale i formalnie, będzie kierowane z daleka: przez *Waszyngton* i (w mniejszym stopniu) *przez Londyn*. Nie będzie to trudno w wieku, który pozwala na sterowanie samolotami przez Ocean i w którym na tysiące kilometrów można wyzwalać dobrą i złą energię.

Niedaleka przyszłość pokaże, jaki to rodzaj *energii* został za pociśnięciem guzika przez ocean wyzwolony we Frankfurcie nad Menem. Znając ze słyszenia (a również i osobiście!) nazwy takie, jak Krupp, jak IG Farbenindustrie, jak wiele innych skoncentrowanych na zachodzie (właśnie na zachodzie!) niemieckich, nie rozbitych do szczętu koncernów, nie możemy, niestety, uważać zmasowanej energii bizonezyjnej za źródło wszelkich cnót i dóbr, łagodzących biedy powojennego świata.

Mamy dość powodów ku temu, aby *nie ufać Niemcom*. Nie będziemy im ufać tym bardziej, skoro zostaną im udostępnione miliardy z pana-marshallowej szkatuły.

„Republika" frankfurcka. Jeszcze jedne Niemcy, których utworzenie może wywołać niejedną zmianę w strukturze powojennej Europy, może, co gorsza, zahamować jej *pokojową strukturę*.

Dla Polski nowa, niemiecka „republika bizońska", nie będzie, zdaje się, partnerem, z którym można będzie osiągnąć porozumienie, jako trudno rozmawiać i współpracować z ludźmi, którzy na czoło swego programu postawili nie tyle wewnętrzą odbudowę swego kraju, ile nową, *rewizjonistyczną ofensywę polityczną przeciwko Wschodowi*. Znamy te hasła nie od dziś i dlatego musimy oświadczyć: *Niemcy Zachodnie dla Polski — to tyle, co Prusy przeniesione nad Ren*.

LEOPOLD MARSCHAK.

W 3-cią rocznicę oswobodzenia Łodzi

Uroczystości, związane z obchodem 3-ej rocznicy wyzwolenia Łodzi, rozpoczynają się w dniu dzisiejszym **uczczeniem pamięci poległych w walkach wyzwoleńczych i pomordowanych przez okupanta mieszkańców m. Łodzi.**

O godzinie 11-ej rano na terenie byłego więzienia na Radogoszczu odprawiona zostanie żałobna msza polowa. Udział w niej wezmą, podobnie jak w latach ubiegłych, prócz ludności Łodzi i okolic — przedstawiciele Wojska Polskiego, Partii Politycznych, organizacji zawodowych i społecznych Związku Byłych Więźniów Politycznych, Organizacji Młodzieżowych. Około godziny 11-ej min. 30 złożone zostaną wieńce na grobach pomordowanych oraz wygłoszone będą okolicznościowe przemówienia.

Dziś w godzinach przedpołudniowych w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w parku im. Sienkiewicza nastąpi **otwarcie Wystawy Pamiątek** po pomordowanych więźniach Radogoszcza.

O godzinie 17,45 na placu Barlickiego zbiorą się delegacje stronnictw polityczych i organizacji społecznych w celu wzięcia udziału w żałobnym pochodzie z pochodniami.

Uroczystości dnia 19 stycznia br. rozpoczną się o godzinie 10-ej uroczystym nabożeństwem w Katedrze, poczym złożone zostaną wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz w parku im. Poniatowskieo u stóp pomnika poległych żołnierzy Armii Radzieckiej.

W godzinach wieczornych dnia 19 bm. odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Teatrze Wojska Polskiego.

Na czołowym miejscu

Czy PZPB Nr 3 prześcigną inne zakłady bawełniane?

Oto leży przede mną lista nagrodzonych i odznaczonych w pierwszym etapie współzawodnictw: 34 nazwiska osób, którym przyznano pierwszą nagrodę, 34 zdobywców II nagrody i tyluż odznaczonych dyplomem. 102 przodowników z okresu jednego miesiąca — liczba to wcale pokaźna. Mimowoli dziennikarz chwyta za słuchawkę telefonu — czy to nie omyłka? Czy przypadkiem dyrekcja lub Rada Zakładowa nie była w tym wypadku przysłowiowym „dobrym wujaszkiem" i nie rozsypywała zbyt hojnie nagród?



Nie, nic podobnego — **wszystkie władze i autorytety przemysłu włókienniczego zgodnie potwierdzają: Komunikat PZPB Nr 3 wysunął się w II półroczu 47 roku na czołowe miejsce w przemyśle bawełnianym.** Na nowo rozbłysła dawna gwiazda zakładów „Gevera" do których przyłączono zakłady d. „Szteinerta" i „Babad-Dancygiera" Dla niewiernych Tomaszów, mających jeszcze w pamięci trudności PZPB Nr 3 z I-go półrocza 1947 i stosunkowo niedawne trudności „pokomasacyjne", przytoczymy kilka cyfr z **wykonania planu przez te** zakłady za miesiąc grudzień, a więc: tkalnie wykonały plan w przeszło **120 procentach**, przędzalnia średnioprzędna przeszło **w 100 procentach**, odpadkowa **w 136 proc.**, a wykończalnia **w 130 proc. z górą.**

Za osiągnięciami ilościowymi nie pozostała w tyle i **jakość produkcji:** w ciągu ostatnich kilku miesięcy PZPB oddają stale dziewięćdziesiąt kilka procent pierwszego gatunku. Zwycięstwo grudniowe uważają załoga i dyrekcja PZPB jedynie **za wstęp i dobrą zapowiedź** rozpoczynającego się 1948 r. i z całą pewnością siebie dążą do zrealizowania ambitnych swych planów bezapelacyjnego zdobycia tytułu **fabryki-przodownika.** Przecież bez przodującej załogi nie ma przodującej fabryki.

H. Wiśniewska

Grupa odznaczonych przodowników pracy PZPB Nr 3. od strony lewej: Franciszka Czaja — prządka na 4 krosnach — I nagroda, Nowacka Zofia, przewijaczka — III nagroda, Skupińska Janina, wrzecioniarka — I nagroda, Łysak Wiktoria, prządka — II nagroda, Rabczyńska Helena, prządka — I nagroda, Leszka Stanisława, przewijaczka — I nagroda, Chabelski Józef, śrubownik — I nagroda, Wolski Feliks, śrubownik — II nagroda, Kierzek Bronisława, pionierka przejścia na trzy strony, Stefańska Aleksandra, tkaczka, — II nagroda, Lipińska Stanisława, tkaczka — III nagroda, Kowerska Zofia, tkaczka — II ngroda, Ślusarek Helena, tkaczka — II nagroda, Okroj Weronika, tkaczka — III nagroda, Ignasiak Józef śrubownik — III nagroda, Ziomek Konstancja, tkaczka — II nagroda, Swiech Marian, śrubownik — III nagroda, Szewczyk Józefa, tkaczka — I nagroda, Jonas Rozalia, prządka — II nagroda, Marcjanik Antoni, śrubownik — I nagroda, Szulc Maria, prządka — III nagroda, Tosik Marian, majster tkacki — I nagroda.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

12 stycznia 1945 r. wskutek ofensywy rosyjskiej **front niemiecki nad Wisłą załamał się.** Wówczas właśnie Hitler wydał swój znany rozkaz, wystosowany do komendantów wszystkich ocalałych jeszcze twierdz: „trzymać się do ostatka i przy wszelkich warunkach!"

UTRATA WARSZAWY

Rozkaz był zredagowany w formie **kategorycznej**, wykluczającej możliwość jakichkolwiek odchyleń. W myśl tego rozkazu **Warszawa miała się również bronić aż do ostatniego człowieka.** Uratowało sytuację 12-to godzinne opóźnienie, z jakim został otrzymany powyższy rozkaz przez komendanta Warszawy. W mieście podówczas znajdowało się 50 tys. żołnierzy, którymi dowodził generał SS. Dowódca, nic jeszcze nie wiedząc o rozkazie, nakazującym konieczność obrony aż do ostatka, wycofał się z miasta wraz z garnizonem. Wskutek tego garnizon warszawski nie został otoczony w mieście.

Na wiadomość o utracie Warszawy Hitler dostał ataku prawdziwej furii. Oskarżył Bonina o to, że on rozmyślnie spowodował zwłokę w dostarczeniu rozkazu i wtrącił go natychmiast do Gestapo. Niefortunny pułkownik znikł raz na zawsze w tajnikach więzienia, które się znajdowało w okolicach Lereckiego Dworca. Należy zaznaczyć, że wina Bonina i tak nie została wyjaśniona...

W związku z kandydaturą na stanowisko komendanta twierdzy Frankfurt nad Odrą i wysunięciem tej kandydatury ze strony Guderiana i Jodla, nazwisko Bonina jeszcze raz padło w najbliższym otoczeniu Hitlera. Gdy zaszła mowa o konieczności wyszukania nowego komendanta, Jodl zwrócił się do Hitlera i rzekł:

„Fuhrerze! o ile chce Pan istotnie mieć na stanowisku nowego komendanta, zdolnego i doskonałego oficera, to wśród naszych oficerów znam takiego. Jest nim pułkownik Bonin".

Po tych słowach zapanowało krótkie milczenie. Hitler odrazu sposępniał. Po tym zaś gwałtownie zareagował.

„W żadnym wypadku — nie! Oficera, który ma bezczelność nie wykonywać natychmiast moich bezpośrednich rozkazów, nie chcę i nie mogę wykorzystywać. Nie życzę sobie nawet słyszeć o nim!"

Rozmowa odrazu się urwała... Już nigdy więcej nie wspominano nawet nazwiska Bonina. Pułkownik raz na zawsze został pogrzebany w lochach Gestapo, z którego już nie wyszedł. Wszelki ślad po Boninie przepadł i co z nim się stało — nie wiadomo.

V
FURIA HITLERA

O ile Hitler, przywiązując ogromną wagę do partyjnych zalet człowieka, zachował się w podobny sposób w sprawie Bonina, to wściekła **furia jego** istotnie nie miała granic, gdy się dowiedział, że klęskę poniósł dowódca znany mu, jako fanatyczny zwolennik narodowego socjalizmu. Trudno doprawdy wyobrazić sobie wściekłość Hitlera gdy doniesiono mu o **upadku Wiednia.** Wszak na czele wojsk, które miały bronić tego miasta stał generał S. S. Atak furii był straszny. Hitler **kazał natychmiast** zdegradować nieszczęśliwego Seppa Dietricha, publicznie zedrzeć z niego wszystkie odznaki partyjne i ordery. Kazał również niezwłocznie zameldować o wykonaniu rozkazu...

(D. c. n.)

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi składa tą drogą podziękowanie Radzie Zakładowej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego (dawn. firma „Horak") za zorganizowanie przedstawienia Jasełkowego na „Choince", urządzonej dla dzieci inwalidów wojennych i dla **sierot** wojennych w dn. 6 stycznia rb.

W Związkach Zawodowych

Na zebraniu Rad Zakładowych, Delegatów i Robotników Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Budowl. Ceram. i Pokr. Zaw., które odbyło się w dniu 13 stycznia 1948 roku w Centralnej Świetlicy przy ul. Nawrot 23, zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, postanawiającą wprowadzić w życie uchwały KCZZ w sprawie współzawodnictwa pracy, gdyż to jest jedyna droga do osiągnięcia dobrobytu świata pracy oraz odbudowy naszego zniszczonego Kraju.

W rezolucji tej czytamy dalej: Wyrok Sądu Wojskowego w stosunku do sabotażystów Dolewskiego i S-ki uważamy za sprawiedliwy. Niech to będzie ostrzeżeniem dla wszystkich spekulantów, którzy chcieli rozkradać nasz dochód społeczny.

Równocześnie jednomyślnie powzięto rezolucję wyrażającą potępienie barbarzyńskich zbrodni reżimu faszystowskiego Franco w Hiszpanii na bohaterach Demokracji, jak Augustynie Zoroe i Lukasie Numes.

Dalej rezolucja potępia zbrodniczą politykę reakcyjnych socjalistów Atlee, Bevina, Bluma, Ramadiera oraz agentów z Amerykańskiej Federacji Pracy.

W zakończeniu rezolucja pozdrawia bohaterską armię grecką, cały naród i jej wodza, i zobowiązuje się dopomóc materialnie przez przeprowadzenie zbiórki w zakładach pracy na rzecz walczącej Armii Greckiej.

ODCZYT J. WYSZOMIRSKIEGO

W poniedziałek, dnia 19 stycznia bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych, Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi odczyt Jerzego Wyszomirskiego p.t. „Francja w oczach Polaka". Początek o godzinie 19-ej. Wstęp bezpłatny.

Głos Kobiet

Nie wolno nam zapominać o tym, że każda sumiennie i uczciwie wykonana przez nas praca przyśpiesza odbudowę Kraju.

Jak to było przed 3-ma laty?

Historyczne dni w oczach łódzkiej robotnicy

Tow. Irena Piwowarska, obecna posłanka na Sejm Ustawodawczy, oraz przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Dziewiarsko-Pończoszniczego w pamiętnych dniach styczniowych 45 roku znajdowała się na terenie Łodzi. Zwróciliśmy się do niej, pragnąc dać obraz tych historycznych, dni widzianych oczyma łódzkiej robotnicy.

Tow. Piwowarska opowiada:

— Przez cały czas okupacji przebywałam w Łodzi. Od 1942 roku pracowałam w fabryce pończoch Fiedlera.

Wyzwolenie Łodzi nadeszło nagle, jako skutek błyskawicznej ofensywy, rozpoczętej przezeArmię Czerwoną 12 stycznia. O sukcesach tej Armii świadczyło zaniepokojenie, okazywane jawnie przez Niemców w Łodzi, później panika, wreszcie masowa ucieczka.

Dnia 15 stycznia pod pozorem przeprowadzania remontu w elektrowni zatrzymali Niemcy łódzkie fabryki. Mimo braku konkretnych wiadomości czuliśmy wszyscy, że front już jest blisko, a z nim wyzwolenie. Narazie nie wiedzieliśmy, że wyszło zarządzenie o unieruchomieniu fabryk i przyszliśmy normalnie do pracy. Na ulicach i na placach łódzkich widzieliśmy gromady Niemców spędzanych przez SS jak bydło do obrony miasta. Marnie wyglądali ci członkowie Volksturmu. Przy każdym przelocie samolotów, przy każdym hałasie z niepokojem rozglądali się za schronami.

Sklepy niemieckie, wydające przydziały żywnościowe w poniedziałek i wtorek, były kompletnie oblężone przez zatrwożone „Hausfrauen", które czyniły zakupy na kartki na cały miesiąc z góry — widać było, że nie wierzyły one już w możliwość zrealizowania swoich kartek w końcu stycznia w „Litzmannstadt".

We wtorek 16 stycznia wieczorem nastąpił nalot samolotów radzieckich. Nazajutrz wyszłam rano, pełna ciekawości, co się też dzieje w mieście. Określić to można zwięźle: popłoch. Niemcy byli wprost nieprzytomni. Wędrowali po mieście z walizkami i tłomokami we wszystkich kierunkach. Każdy przelatujący samolot zapędzał tłumy cywilnych i wojskowych Niemców do rowów i schronów przeciwlotniczych. — Rosło serce Polakom, gdy patrzyli, jak nadszedł odwet za tragiczne dni wrześniowe.

Obrona przeciwlotnicza niemiecka była słaba, ale lotnicy radzieccy, wiedząc, że w Łodzi jest wiele ludności polskiej, nie wykorzystywali swojej przewagi, starając się raczej tylko płoszyć i powiększać panikę wśród Niemców.

Niemcy uciekali z miasta wozami, samochodami, dorożkami — jak który z nich mógł — a nawet i pieszo. Usiłowali zmusić i Polaków do ewakuacji, ale byli już na to za słabi, a bojąc się poważniejszych zajść, nie stosowali przymusu. Tak więc Polacy mogli wszyscy pozostać w Łodzi.

W nocy, ze środy na czwartek nie mogłam spać — już było słychać wyraźnie huk dział, a czasami nawet dobiegały odgłosy pojedyńczych strzałów artyleryjskich. Przypuszczalnie tej nocy w pobliżu Łodzi krążyły już patrole radzieckich czołgów.

W czwartek fala uciekających zwolna zaczęła się zmniejszać. Uciekały już resztki — przeważnie na piechotę. Widziało się wtedy, jak Polacy wystawiają głowy z dymników, chodzą po dachach i pilnie wypatrują radzieckich samolotów i czołgów.

W nocy znów było słychać strzelaninę — jeszcze bardziej wyraźną, niż poprzednio.

Rano u nas na Chojnach rozeszła się pogłoska, że inne dzielnice są już zajęte przez Wojska Radzieckie. Nie wszyscy temu wierzyli, bowiem na torach było widać pracujących Niemców. Budowali oni zapory przeciwczołgowe i widzieliśmy, że wycofując się do centrum miasta, zaczynają się okopywać. Tak było jeszcze o godzinie 9-tej rano.

Siedziałam na dachu i patrzałam, jak Niemcy ostrzeliwują Górę Józefowską — widocznie zajętą przez naszych. Niemcy siedzieli też w szkole na Podmiejskiej. Tak nadeszła godzina trzecia po południu. Wtem z hukiem wtoczył się na ulicę pierwszy tank radziecki. Jeszcze gwizdały kule, słychać było bliską strzelaninę, a ludzie bez płaszczy mimo zimna, nie patrząc na nic, wybiegali z domów, krzycząc, a nierzadko i płacząc z radości i entuzjazmu. Dzieci polskie garnęły się do żołnierzy radzieckich, jakby instyktownie czuły w nich opiekę i ochronę, — pozbyły się lęku, jaki odczuwały na widok hitlerowskich najeźdźców.

W poniedziałek rano, kiedy minęło pierwsze oszołomienie, wszyscy ruszyli do swoich zakładów pracy, żeby zobaczyć, co ocalało i zabezpieczyć fabryki maszyny, magazyny. Był to pierwszy odruch po wyzwoleniu. Ja również udałam się do swojej fabryki. Wraz z tow. Pawlakiem i jeszcze jedną młodą dziewczyną, której nazwiska nie przypominam sobie, stworzyliśmy natychmiast komitet fabryczny, który był odpowiedzialny za całość fabryki. Zorganizowaliśmy też zebranie robotników fabrycznych, którzy zgłosili się gromadnie i umożliwili szybkie uruchomienie fabryki.

Tak zresztą było i w innych fabrykach. Równocześnie tworzyła się milicja porządkowa ochotnicza, która zajmowała i zabezpieczała wszystkie gmachy po Niemcach.

Już 22 stycznia, a więc w 3 dni po wyzwoleniu napływ ludzi do Związków Zawodowych przy ul. Wysokiej stał się tak wielki, że gmach był formalnie oblegany. Ludzie interersowali się, w jakim terminie będą uruchomione ich zakłady pracy. Życie zaczynało iść normalnym trybem.

Wspomnienie historycznych dni stycznia będzie dla mnie zawsze bardzo żywe. Niezapomniany na zawsze pozostanie dzień, w którym ujrzałam po raz pierwszy zwycięskich żołnierzy radzieckich, przynoszących memu miastu wolność. Dzień ten odpędził ostatecznie krwawe widmo okupacji i rozpoczął nowy, wspaniały okres bohaterskiej i ofiarnej pracy nad odbudową.

Podała do druku M. Z.

Własnymi siłami

Same to zrobimy

Rady i wskazówki gospodarcze oraz wzorce praktycznych drobiazgów, które mogą być wykonane własnymi siłami przydadzą się każdej gospodyni. Załączone rysunki



przedstawiają drobne ulepszenia, wprowadzone w gospodarstwie, oraz technikę wykonania prac domowych i drobiazgów garderobianych.

Na pierwszym rysunku znajdujemy sposób racjonalnego rozmieszczenia w kuchni tak nieporęcznego i zajmującego wiele miejsca sprzętu gospodarskiego, jakim są kubły. Rysunek jest przejrzysty i nie wymaga komentarza. W tym miejscu należy jedynie przypomnieć naszym czytelniczkom, że puste, drewniane, nieużytecznie stojące w piwnicy skrzynie wykorzystane być mogą



jako tworzywo do wykonania prostych, a pomysłowych mebli kuchennych.

Drugi rysunek przedstawia sposób prawidłowego zszywania futer. Do tej roboty używamy specjalnej kuśnierskiej igły i nici woskowych. Futra krajemy od strony wewnętrznej żyletką lub ostrym nożem. Szwy delikatnych skór futrzanych umocnione być powinny listewkami cienkiego materiału (taśmy). Podszycie całej płaszczyzny futra, muślinem zapewnia jego trwałość. Zeszyte skórki futrzane po zmoczeniu, rozciągamy na desce (futrem do wewnątrz) i po przytwierdzeniu drobnymi gwoździkami pozostawiamy do wyschnięcia w miejscu chłodnym i przewiewnym.



Na następnym rysunku widzimy książeczkę z obrazkami wykonaną w domu. Dla utalentowanej Mamy jest tu pole do popisu.

Ciepłe obuwie dla małego dziecka sporzą-



dzone zostanie z sukna lub filcu. Podeszwa bucików zrobiona jest tekturki obciąganej filcem. Dziurki w cholewce obrabiamy ręcznie, bądź też metalowe kułeczka ułatwiające przewlekanie sznurowadeł przytwierdza cholewkarz.

Praca kulturalno-oświatowa

SOLK w Łodzi

Sprawa należytego obsłużenia terenowych i fabrycznych kół Ligi Kobiet w dziele prac kulturalno-oświatowych stanowi jedną z poważnych trosk łódzkiej organizacji Ligi Kobiet. Zarządy kół terenowych i fabrycznych nie zawsze są w stanie sprostać tym obowiązkom, Urządzenie odczytu, pogadanki napotyka, jak wykazało na poważne trudności z braku możliwości dysponowania zespołów wykwalifikowanych prelegentek. Istniejące dotychczas braki w pracy oświatowo-kulturalnej Ligi Kobiet ustąpią wobec powołania do życia przy Zarządzie Ligi w Łodzi specjalnego koła prelegentek. Członkinie tego koła wygłaszać będą w kołach fabrycznych SOLK odczyty i pogadanki. Poza tym do ich obowiązków należeć będzie udzielanie pomocy poszczególnym placówkom terenowym Ligi we wszystkich tych poczynaniach, których realizacja napotyka na trudności. Należy się spodziewać, że działalność koła prelegentek przyczyni się do rozwoju życia wewnętrzno-organizacyjnego kół ligowych w Łodzi.

Kobiety przygotowują się do zawodów włókienniczych

W Wolnej Polsce ogromnej rozbudowie uległo szkolnictwo zawodowe, kształcące wykwalifikowane siły dla przemysłu włókienniczego. Znaczny odsetek zatrudnionych w naszym przemyśle włókienniczym stanowią kobiety. Niemniej jednak, choć zjawiskiem powszechnym jest widok kobiety przy warsztacie tkackim, przy maszynach przędzalniczych i w innych działach produkcji włókienniczej, to jednak mało jest kobiet, które w tym przemyśle zajmowałyby posterunki bardziej odpowiedzialne, np. majstrów, kierowników itp.

Ten stan ulegnie zmianie z momentem, gdy z istniejących szkół zawodowych wyjdą kadry kobiet, przygotowanych fachowo do zawodów włókienniczych. W 19 gimnazjach włókienniczych kształci się w tej chwili blisko 2000 uczniów, wśród których blisko 22 procent stanowią dziewczęta. Ów stosunkowo niewielki tu odsetek kobiet należy tłumaczyć faktem, że szkoły te przygotowują do dalszych studiów majstrów i techników, od których wymagana jest sprawność i siła fizyczna, niezbędne przy obsłudze montażu i konserwacji maszyn. Ogół kobiet przeważnie unika zawodów, wymagających nakładu większego wysiłku fizycznego.

Olbrzymią natomiast frekwencją dziewcząt cieszą się szkoły przemysłowe. W 96 szkołach tego typu, prowadzonych przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, uczy się przeszło 10 tysięcy młodzieży, z czego przeszło 50 procent stanowią dziewczęta. Ze szkół tych wyjdą wykwalifikowane pracownice dla różnych działów produkcji włókienniczej. Zawody te nie tyle wymagają siły fizycznej, ile zręczności i pewnej subtelności ruchów, w czym kobiety na ogół górują nad mężczyznami.

O punktach wczasowych

Kuratorium Okręgu Szkolnego — Łódź podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym instytucjom, które zamierzają organizować akcję wczasów letnich dla dzieci i młodzieży w r. 1948, by w terminie do końca stycznia br. zgłosiły w Inspektoratach Szkolnych projekt organizowanych punktów wczasowych według następujących danych:

1. Nazwa instytucji i adres. 2. Miejscowość gdzie ma być punkt organizowany z podaniem dokładnego adresu. 3. Rodzaj punktu; kolonia, obóz, półkolonia, dzieciniec. 4. Czas trwania punktu i liczba turnusów. 5. Projektowana liczba uczestników ogółem. 6. Preliminarz budżetowy.

Kobieta sędzią Sądu Najwyższego

Jak się dowiadujemy, po raz pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego, sędzią Sądu Najwyższego została mianowana kobieta — Zofia Gawrońska - Wasilkowska, która pozostaje jednocześnie na stanowisku Dyrektora Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych.

W całej Polsce jest obecnie 10 kobiet na stanowiskach w sądownictwie.

Wesoły Głos



rys. Karol Baraniecki

— Zmieniamy co tydzień książkę, żeby się wieszczowi na pomniku nie nudziło...

Różne nasze dzienne sprawy

Zamieniał stryjek...

Ulica Roosevelta jest bocznicą Piotrkowskiej. Gdy jednak mówię jakiemuś łodzianinowi: — mieszkam na Roosevelta — rozmówca mój najwyraźniej nie wie, o co chodzi. Podpowiadam: — nie wie pan? Dawniejsza Pierackiego? Rozmówca się rozpogadza: — Aha— wykrzykuje — Ewangelicka! Czemuż pan od razu jasno nie powiedział?

Mimo powyższego przykładu, unaoczniającego, że zmiany nazw ulic, raczej nie ułatwiają orientacji, przemianowywanie ulic trwa. Oto ogłoszenie Zarządu m. Łodzi z dn. 12 bm. podaje do wiadomości, że ul. Żeromskiego została zmieniona na „Strążyską", ul. Deotymy na „Wiślicką", ul. Kiepury na „Studzienną", a ul. Kneippa na „Sarmacką". Oczywiście, do wiadomości to się przyjmie, ale z prośbą o wyjaśnienie: 1) dlaczego „Strążyska", a nie „Trzetrzewińska" lub „Krupczałowska"? Tak samo uzasadnione, a przyjemniejsze do wymawiania. 2) dlaczego „Wiślicka", a nie „Hermenegildy Kociubińskiej", która jako poetka narodowa nie ustępuje rangą Deotymie? 3) dla czego „Studzienna", a nie „Skanalizowana i Przyłączona do Sieci Miejskiej"? 4) dlaczego „Sarmacka", a nie wodolecznicza"? Kneipp, proszę ojców miasta, doprawdy nic nie miał wspólnego z knajpami. O wiele bardziej kojarzy się z nimi „Sarmacka"...

⁂

Przywileje Wiery Gran

Co pewien czas czytamy w prasie wzmianki, że niejaka Wiera Gran, śpiewaczka, wyśpiewała podobno gestapowcom w okresie okupacji wiele tajemnic ruchu oporu i że w związku z tym jej. sprawki znajdują się dziś na wokandzie sądu... obywatelskiego. Dowiadujemy się ponadto, że ów sąd obywatelski wzywa ową Gran co pewien czas na rozprawę, a Gran robi gran-dę i w terminie rozprawy wyjeżdża sobie na gościnne występy do rozmaitych miast polskich. W czasie tych występów, oczywiście, śpiewa, ale i gwiżdże. Gwiżdże na sąd obywatelski. Całkiem słusznie. Bo skoro ciąży na kimś podejrzenie aktywnej współpracy z gestapo, to sprawa powinna być oddana sądowi powszechnemu, a nie obywatelskiemu i sądzona nie wg. kodeksu Boziewicza, czy innych kodeksów „salonowo-towarzyskich", ale wg. przepisów karnych przewidzianych dla wszystkich odstępców od narodowości polskiej.

⁂

Gdzie gatunków sześć... tam nie ma co palić

Polski Monopol Tytoniowy produkuje bardzo dużo papierosów (ponad miliard sztuk miesięcznie w ostatnim kwartale roku 1947), przy czym bardzo właściwie określa poszczególne ich gatunki. I tak (w porządku alfabetycznym):

1) „Bałtyk" (powoduje chorobę morską i jazdę do Rygi);

2) „Hel" (przypomina, iż słowo to pochodzi od duńskiego „hel", co znaczy „piekło");

3) „Nyssa" (pozwala twierdzić, że przez zaporę z dymu papierosów o tej nazwie nie przejdzie granicy żaden wróg);

4) „Sfinks" (tajemnica, zagadka, nie wiadomo co: „Virginia", słoma czy asafetyda);

5) „Triumf" („Dziś twój, tj. PMT triumf, a nasz, palaczy, zgon);

6) „Zefir" (lekko muska nozdrza, pozostawiając aromat palonej trawy);

7) „Zryw" (krtań się „zrywa" do gwałtownego kaszlu).

Dla zachowania rzeczywistej gradacji gatunku papierosów — donoszą ostatnie komunikaty — Polski Monopol Tytoniowy zaczął wycofywać ze sprzedaży niektóre ich rodzaje, np. „Bałtyk" i „Zryw". To trochę za mało. Nie sztuka wycofywać, sztuka wprowadzić do sprzedaży coś nowego, lepszego, niż dotąd.

LUDWIK JERZY KERN

List otwarty do Redaktora

Kochany Panie Redaktorze,
Pan jest tak zwana bratnia dusza.
Wiem, że gdy chce Pan, to Pan może
Sprawy rozrabiać i poruszać.
I bieg Pan może sprawom nadać,
(A przecież ważna rzecz ten bieg!)
Idzie zaś o to, że nie pada
Dotychczas u nas w kraju śnieg.

Wczoraj mówiła mi Eulalia...
(Eulalia, zna ją pan — hrabina...
No, ta: dwie nogi, rzęsy, talia,
Co po dancingach się wypina...)
Mówiła mi... (Aż krew się mrozi!)
— A jadła przy tym tłusty stek —
Że śniegu brak, bo się wywozi
Do... Rosji cały polski śnieg!

Więc, Redaktorze, działać trzeba,
Bo się Eulalii plotka szerzy...
I, jeśli śnieg nie spadnie z nieba,
To jeszcze może ktoś uwierzyć.
Dlatego, Panie Redaktorze,
Rozrób to Pan i nadaj bieg.
Niech ministerstwo dopomoże
I niech nareszcie będzie śnieg!...



rys. Adam Bieńkowski

— Panie Brudziński, coś się pan tak obwiązał? Zęby pana bolą?

— Nie, jestem nieogolony.

NA HYGIENICZNEGO

Rąk dziś do pracy trza jak najwięcej.
Ten — od wszystkiego umywa ręce
Choć wciąż umywa — dziwne, zaiste —
ręce ma facet ciągle nieczyste.

CHOREMU

Mówisz, żeś chory i wzdychasz: ach,
a elementy masz jak gmach:
i piasek (w nerkach), kamień(w wątrobie
i wapno (w żyłach) i wodę (w głowie).

Stefan Stefański

MILIONER

W r. 1945, gdy o Łódź zawadzały transporty jeńców alianckich, wyzwolonych z oflagów przez Armię Czerwoną, można było na Piotrkowskiej spotkać rozmaite nacje: i Anglików i Amerykanów i Francuzów i Włochów. Charakterystyczne, że, o ile rozmowa z Anglikiem, Francuzem i Włochem zaczynała się od słów: jakżeście przeżyli (lub jak żyjecie?), co słychać? itp. — Yankes zawsze pytał w pierwszym rzędzie: co pan robi i ile pan zarabia? To: „a ile pan zarabia?" — w lutym i marcu 1945 r. nie raz mnie doprowadzało do t. zw. szewskiej pasji i sprawiło, że dotąd czuję idiosynkrazję do t. zw. amerykańskich pytań.

Dwa lub trzy tygodnie temu siedziałem wieczorem w kawiarni i pisałem felieton. Opodal przy stoliku, mój znajomy ob. Pieścik rąbał z apetytem sznycel z jajeczkiem (ob. Pieścik jest „bezrobotny", a ma możność codziennie coś sobie przekąsić w granicach dwóch, trzech tysięcy zł.). Kiedy starannie opróżnił talerze, przysiadł się do mnie, robiąc inteligentne spostrzeżenie:

— Szanowny pan — pisze?

— A tak — odpowiedziałem uprzejmie — Pracuję.

— Hep, hep — czknął po sznyclu Pieścik. — Ciekawe, ile też szanowny pan ma z tej pracy?

Zgrzytnąłem zębami (nie znoszę, uważacie, t. zw. amerykańskich pytań: a ile pan zarabia?) i wymieniłem cyfrę wg. mego najlepszego mniemania — astronomiczną.

— Tylko tyle? — skrzywił się ze współczuciem ob. Pieścik. — To jest zero. Skoro dzisiejsze dwadzieścia kawałków znaczy mniej niż przed wojną sto pięćdziesiąt złotych, to znaczy, że pan...

— Mnie starcza.

Na to „starcza" — Pieścik znowu się skrzywił, tym razem — z ironią.

— To — powiedział — oczywiście, kwestia przyzwyczajenia. Szanowny pan, widać od razu i przed wojną musiał cienko prząść.

— Cienko? — wycedziłem z godnością— Bardzo grubo wtedy przędłem.

—Co pan powie? — zdziwił się „bezrobotny".

— A tak. Miliony się, panie, puszczało, jak gdyby nigdy nic...

Zachowanie Pieścika uległo wyraźnej zmianie. Nachylił się do mnie z szacunkiem i rzekł konfidencjonalnie:

— Fabryczka, prawda?

— Nieprawda. Żadna fabryczka. Nic się nie robiło: ojciec dawał.

— Fiu, fiu. To redaktor, był, znaczy się, zamożny z domu? No, to jeszcze ładniej...

Było to dwa lub trzy tygodnie temu. Rezultaty rozmowy z ob. Pieścikiem nie dały długo na siebie czekać. Przychodząc do kawiarni, stałem się t. zw. przedmiotem ciekawych spojrzeń. Pewien facet, który na mnie nie zwracał dotąd uwagi, a o którym wiem, iż jest rozparcelowanym arystokratą, zawarł ze mną skwapliwie znajomość, mówiąc tajemniczo: „musimy ze sobą trzymać. Wspólnymi, rozumie pan, siłami". Drugi jegomość, będący miejscową duszą „pokrzywdzonych i poniżonych", złapał mnie w przejściu, dodając ducha w takich słowach:

— Głowa do góry, młody człowieku. A' by — do trzeciej wojny!

Szeptów dyskretnych (z pokazywaniem palcem) w rodzaju:

— To ten, co mu majątek odebrali...

Albo:

— Mój Boże, tacy ludzie są na dnie i chodzą na ściętych obcasach — nie będę wyliczał. Stwierdzam krótko, że pozycja moja w „lepszych sferach" nagle urosła.

Przedwczoraj poszedłem na zabawę urządzoną staraniem Dyrekcji Zarządu Orkiestry przy Wydziale Charytatywnym Duszpasterstwa Ministerstwa Obrony Narodowej. Z tłumu tańczących — jak to się mówi — świngiem wyskoczył mój przyjaciel, Kazio. Schwycił mnie za rękę i oświadczył ze spokojem uczonego filatelisty i zawodowego sekundanta:

— Naturalnie, zidiociałeś.

— Co ty? — powiadam — Bardzo sobie wypraszam.

— Zidiociałeś — twierdził z uporem Kazio — Reklamę sobie robi. Milioner! Skąd ty miałeś miliony przed wojną?

— Miałem. Słowo honoru, że miałem. Od — ojca.

— Od ojca? Twojego ojca, który był urzędnikiem? Kiedy to było?

— A w okresie dewaluacji. Jak dziś pamiętam, rzekł do mnie mój tato: masz tu Stefciu, półtora miliona -- idź, kup pudełko zapałek...

Dyktator



De Gaule do Schumana.

— Jeden ruch i zlecisz z fotela premierowskiego!

Między Bizonami



— Thank You, mister T.

— Bitte Schön, Herr S.

KONCERT ŻYCZEŃ.

Bardzo się ostatnio przyjęło składanie życzeń na „falach eteru", bo to i ładnie (z muzyczką od siedmiu boleści) i także samo cały świat słyszy i podziwia. Właśnie w Nowy Rok wyłowiliśmy „z eteru" następujące powinszowania okolicznościowe:

Panu Marshallowi dedykują jego angielscy przyjaciele angielskiego walca: „TAKA JESTEM PRZY TOBIE MALUTKA".

Pan Winston C. dedykuje swym przyjaciołom piosenkę: „JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE".

Zarządowi Banku Amerykańskiego przesyła życzenia Dosiego Roku grupa polityków francuskich wraz z piosenką: DLA CIEBIE ZROBIĘ WSZYSTKO".

Generałowi Franco dedykują na Nowy Rok tango „IDŹ — NIE WRACAJ!"
„Wierni poddani".

Premier rządu ateńskiego przesyła swym kolegom — ministrom życzenia wraz z piosenką: „ZA ROK, ZA DZIEŃ ZA CHWILĘ MOŻE NIE BĘDZIE NAS".

Mr. Dulles dedykuje swym francuskim przyjaciołom piosenkę: „PIENIĄDZ CI WSZYSTKO WYBACZY: ZDRADĘ I KŁAMSTWO I GRZECH".

Chleba, mięsa i mleka nie zabraknie

Mamy pod dostatkiem zapasów żywności

Wywiad z dyr. Palczakiem

Aby poinformować naszych Czytelników o faktycznym stanie zaopatrzenia łódzkiego rynku w artykuły pierwszej potrzeby, zwróciliśmy się do dyrektora Funduszu Aprowizacji w Łodzi, tow. Palczaka, który z tytułu zajmowanego stanowiska ma szeroki wgląd w sprawy zaopatrzenia rynku spożywczego Łodzi i województwa.

Co *mówi dyr. Palczak?*

— Krótkotrwała panika i tendencje masowego skupu — przede wszystkim tłuszczów oraz mąki, jakie zaobserwowaliśmy w pierwszych dniach stycznia na terenie Łodzi, zostały wywołane sztucznie przy pomocy plotki i nie miały żadnego uzasadnienia w sytuacji gospodarczej łódzkiego rynku.

Orientujemy się w stanie zaopatrzenia naszego rynku w mięso, mąkę i mleko, dlatego zabieramy głos w tej sprawie. Chcę stwierdzić, że *mąki mamy pod dostatkiem* — zarówno pszennej jak i żytniej, dowodem czego są następujące fakty: trzej nasi główni dystrybutorzy na terenie Łodzi: PCH, „Społem" i PSS, są zaopatrzeni w mąkę do tego stopnia, że Fundusz Aprowizacyjny natrafia nawet na pewne trudności, jeśli chodzi o zbyt posiadanej przez nas mąki, po drugie — co zresztą każdy łodzianin może stwierdzić — *chleba mamy dosyć i lepszy, niż kiedykolwiek po wojnie.*

Przy końcu stycznia br. otrzymamy zza granicy dostawy mąki pszennej. W styczniu br. posiadać będziemy zapasy mąki na kilka miesięcy.

Destrukcyjnie działają na łódzkich rynkach ci sprzedawcy i ci młynarze, którzy zaopatrują rynek w Łodzi w mąkę z niedozwolonego przemiału i po spekulacyjnych cenach. Lecz ich szkodnictwo dobiega kresu, wobec zdecydowanej postawy *czynnika kontroli społecznej i Delegatury Komisji Specjalnej.*

Mięsa mamy więcej, niż np. w ubiegłym roku o tej samej porze.

W tym miesiącu Fundusz Aprowizacyjny przeznaczył do *rozdziału* między ludność pracującą Łodzi *900 tys. kg wieprzowiny.* Również i w lutym br. rzucimy podobną ilość mięsa na przydział kartkowy. Wieprzowiny jest pod dostatkiem. Niedobór cielęciny i wołowiny w tym okresie jest zupełnie normalny, jak każdej zimy. Rzecz jasna, pogłowie bydlęce musi być oszczędzane ze względu na katastrofalny brak krów.

W listopadzie 1947 roku, dzięki akcji premiowej dla dostawców mleka, którą wprowadziliśmy z pomyślnym rezultatem, dostarczyć mogliśmy do mleczarni „Społem" i PSS ponad 3,5 miliona litrów mleka. *W styczniu 1948 r. w Łodzi mamy mleka dwakroć więcej, niż w styczniu 1947 r.*

Można stwierdzić z naciskiem, że w 1948 r. w miesiącach zimowych i wiosennych *nie zabraknie w Łodzi artykułów pierwszej potrzeby.* Jasne jest również, że nadzieje spekulantów na pewne braki w dostawie tych artykułów nie ziszczą się, choćby nie wiem jak tego pragnęli. (Dz)

Tydzień inwalidów wojennych

W związku ze zbliżającym się ogólnokrajowym tygodniem Inwalidów Wojennych, który trwać będzie od 25 do 31 stycznia b. r. zebrał się w Łodzi Komitet Honorowy, w skład którego weszli ob. ob. Prezydent Miasta — Stawiński, Wojewoda Szymanek przewodniczący MRN Andrzejak, przewodniczący WRN Socha-Domagalski, oraz dowódca garnizonu płk. Bielicki.

Program tygodnia przewiduje: przemówienia przez radio, akademie, pogadanki, zbiórki uliczne i sprzedaż nalepek.

Tydzień inwalidów odbędzie się pod hasłem produktywizacji, która okaleczonych wojną ludzi zmienić musi w pełnowartościowych, pracujących wydatnie członków społeczeństwa.

Walka ze szkodnictwem i spekulacją

Dzień kontroli łódzkich rynków i straganów

Wyniki jednej akcji

Wczoraj dnia 16 bm rankiem odbyła się w Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi **krótka odprawa** obecnych tam przedstawicieli Delegatury, MO i Ochrony Skarbowej. Rozkaz dzienny brzmiał: **„Spenetrować łódzkie rynki i stragany.** Sprawdzić, czy mąka jest sprzedawana po przepisowych cenach i czy jest odpowiedniego przemiału. Spisać protokóły z przebiegu akcji"

W kilka minut później sprzed budynku Delegatury przy ul. Gdańskiej 107 wyruszyło kilka samochodów w różnych kierunkach miasta.

*

„Dostanę u was trochę dobrej mąki, obywatelu?"

— „A jakże, jest i to jaka, proszę — oto pszenna, kilo kosztuje 140 zł".

— „Dlaczego tak drogo, przecież cena urzędowa na mąkę pszenną wynosi 71 albo 73 zł zależnie od przemiału".

— „Tak, ale ta jest z 50 procentowego przemiału i dlatego dwa razy droższa".

Funkcjonariusz Delegatury legitymuje się. Konsternacja. „Przecież obywatel wie, że mąkę żytnią i pszenną wolno sprzedawać za godziwą cenę, a po drugie tylko z 70-cio i 80-procentowego przemiału. Pszenną w cenie 71 do 73 zł za kg a żytnią od 39 do 41 zł. „Naturalnie, straganiarz z Zielonego Rynku wie o tym doskonale, ale... „ludziska — powiada — szukają jaśniejszej mąki".

Jego nie obchodzi, że na mąkę niższego przemiału nas jeszcze nie stać, że świat pracy potrzebuje przede wszystkim dużo dobrego i taniego pieczywa. On wie tylko jedno — są tacy, którzy płacą „każdą cenę" za mąkę jasnego przemiału, że ta mąka „idzie"...

Na „Wodniaku" toczą się podobne rozmowy między kontrolerami a straganiarzami. Niektórzy zbyt późno spostrzegli się, że „wpadli", zachwalając drogą mąkę niedozwolonego przemiału. Mąka została **skonfiskowana.** Co prawda, jak na dużą Łódź, stwierdzono naogół **niewiele wypadków** nieprzestrzegania cen i przemiału mąki.

Skonfiskowano zaledwie kilka worków na rzecz Funduszu Aprowizacji.

*

Jak to niekiedy w takich wypadkach bywa, kontrolerzy w poszukiwaniu mąki wykryli też **mięso z nielegalnego uboju,** a w jednym wypadku i **przędzę,** skradzioną w jednej z łódzkich fabryk.

Winnych spotka zasłużona kara. Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi i czynnik kontroli społecznej nie ustają w walce ze spekulacją i **szkodnictwem gospodarczym.** **(Dz)**

Oświata dla wszystkich

Wykłady TU w świetlicach robotniczych

Dnia 18.1.48 godz. 11-ta, świetlica Krusche i Ender w Pabianicach „Zadania kobiet w rodzinie w chwili obecnej" — prof. E. Jackiewiczowa.

Dnia 18.1.48 godz. 10ta, Ośrodek Szkolenia Zawodowego Fabryk Przemysłu Metalowego w Łodzi — „Ustrój feudalny" — tow. Cichocki.

Dnia 18.1.48 godz. 10-ta, Związek Samorządowców zebranie pracowników Wydziału Komunikacji, ul. Wólczańska 5 — „Książka w życiu człowieka" — prof. Anna Krzemieńska.

Dnia 18.1.48, godz. 16-ta, Związek Samorządowców, Wólczańska 5 — Akademia „Wyzwolenie kraju" — tow. Pietrasikowa.

Dnia 19.1.48 godz. 18-ta, PZPW Nr 35, Nowotki 77 — „Wyzwolenie kraju" — Insp. Rembowski.

Dnia 21.1.48, godz. 15,30 Związek Samorządowców zebranie pracowników Wydziału Opieki Społecznej, Wólczańska 5 — „Reforma szkolnictwa" — prof. Szymczykiewicz.

Dnia 21.1.48, godz. 12-ta Państwowy Browar Nr 2, Orla 25 — „Pochodzenie ziemi" — tow. Szczęsna Krystyna.

Dnia 21.1.48, godz. 18-ta, Dyrekcja Kolejowa, Więckowskiego 16 — „Perspektywy rozwoju kulturalnego naszego kraju" — prof. Krzemieńska.

Dnia 22.1.48, godz. 8-ma, Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy (Magazyny Mundurów i Aprowizacji) — „Demokratyzacja kultury i oświaty" — tow. Pyzik.

Dnia 22.1.48, godz. 19-ta, PZPB Nr 6 — „Organizacje młodzieżowe w Polsce" — prof Makarczuk.

Dnia 22.1.48, godz. 16,45 F-ma Ferrum, Kilińskiego 121 — „Walka Słowiańszczyzny z Niemcami" — prof. Makarczuk.

Dnia 22.1.48, godz. 15-ta Państwowe Zakł. Przem. Jedw. Galant. Nr 8 — „Historia odkryć w dziedzinie elektryczności" — tow. Missala.

Dnia 24.1.48, godz. 13,30 Fabryka Płoch i Nicielnic, Strz. Kaniowskich 65 — „Początki ruchu robotniczego" — prof. Świetlińska.

Dnia 24.1.48, godz. 17-ta, PZPB Nr 21 — „Historia starożytna" 2 wykład z cyklu historycznego — tow. prof. Weychert-Szymanowska

Dnia 24.1.48, godz.13-ta, Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy — „Rozwój myśli demokratycznej w Polsce" — prof. Szymczykiewicz.

Państwo tworzy rezerwy mięsa i tłuszczu

Ciągłość dostaw dla świata pracy

Aby dysponować skutecznym środkiem oddziaływania na rynek mięsny, Fundusz Aprowizacyjny od września ub. roku prowadził skup zwierząt rzeźnych. Celem tej akcji jest stworzenie **państwowych rezerw mięsno-tłuszczowych.** Do kierowania tą akcją wyznaczony został specjalny pełnomocnik rządu. Zakupy zwierząt rzeźnych na rzecz tych rezerw systematycznie wzrastają. We wrześniu ub. roku zakupiono 3.000 ton, w październiku ilość zakupionego mięsa wynosiła około 5.000 ton, w grudniu sięgała już 6890 ton. Zakupy dokonywane są ze specjalnie uruchomionych na ten cel kredytów państwowych. W chwili obecnej rezerwa mięsno-tłuszczowa sięga około 7000 ton. Ostatnio podjęta została inicjatywa tworzenia państwowej rezerwy mięsno-tłuszczowej w formie **żywca.** Akcja ta polega na dodatkowym tuczeniu sztuk chudych, których skup został powierzony Wydziałowi Przemysłowo-Rolnemu „Społem" i Rolniczej Centrali Mięsnej.

Uruchomiono na ten cel kredyty sięgające 150 milionów złotych. W chwili obecnej tuczy się w ten sposób około **3000 sztuk żywca.** Rezerwa ta będzie wykorzystana w chwili sezonowego zmniejszenia się podaży (luty) i zapewni w tym okresie **ciągłość dostaw mięsa**

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 wśród tkaczek pracujących na 6 krosnach najlepsze rezultaty uzyskała Maria Pyziak. Dalsze miejsca zajęły: Janina Jurek (171,5 proc.) Helena Bogus (160,9 proc.), Helena Rybak (160,1 proc.), Eugenia Osendowska (164,5 proc.), oraz Józefa Seweryniak (153,1 proc.).

Na „czwórkach" uzyskała: Władysława Woźniak (156,7 proc.), a Józefa Jóźwiak (152,7 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stefan Stolarz (114,1 proc.) Stolarza Zygmunta (111,5 proc.), a Kibler (111,8 proc.) Engla (107,1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: Zofia Bejm (143,2 proc.), Zofia Bichler (141 proc.) Genowefa Smulik (140,3 proc.) oraz Genowefa Pawlak (138,7 proc.), a na trzech stronach: Irena Komasiak (145,4 proc.) oraz Janina Gill (140,9 proc.).

W tkalni na „szóstkach" najlepsze rezultaty uzyskały: Janina Juszczak (154,7 proc.) i Maria Derlich (149 proc.) a na „czwórkach": Helena Płachta (168,9 proc.), Zofia Wielińska (157,6 proc.) oraz Zofia Rogut (148,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w przędzalni (750 wrzecion) pierwsze miejsce zajęła Stefania Pawlak (143,5 proc.), a drugie Janina Nowak (140,6 proc.).

W PZPB Nr 3 w przędzalni odznaczyły się: Helena Ścigańska (160,8 proc.) oraz Janina Chorożyńska (160,8 proc.) a w tkalni: Genowefa Zwolińska (171 proc.) i Zofia Konwerska (172 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Tomczak (147,2 proc.) Człapińskiego (125,1 proc.). a Mamrot (114 proc.), Szelesta (109 proc.)..

W PZPB Nr 6 w przędzalni wyróżniły się: Teresa Białkowska 142,3 proc.) Maria Kubicka (147 proc), Dioniza Rajska (146 proc.).

W PZPB Nr 7 najlepsze wyniki uzyskały w przędzalni: Maria Woźniak (162,2 proc.), Korenlia Nowak (161,3 proc.) a w tkalni: Irena Grabowska (177,5 proc.), Stanisława Leszczyńska (167,3 proc.).

W PZPB Nr 8 czołowe miejsca zdobyły: Helena Stolenwerk (158 proc.). Anna Majchrowska (155 proc.). W tkalni („szóstki") wyróżnili się: Kazimierz Bełdowski (180 proc.) i Stefan Jankowski (166 proc.).

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca zajęły: Michalina Cichecka, Władysława Obiedzińska, Feliksa P*kulska i Władysława Krzemień.

W PZPB w Pabianicach odznaczyły się w przędzalni: Władysława Szmitke, Irena Krysiak Janina Rębacz, Regina Banat, a w tkalni: Ludwika Mik*, Stanisława Bujnowicz, Józefa Barańska i Alojza Jarzyńska. Stanisław Grabowski wykonał swą normę w 164.1 proc., a Stanisław Kozłowski w 153,7 proc

NA WOKANDZIE

Przed Sądem Ubezpieczeń Społecznych

Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych rozpatrywał dwie interesujące skargi przeciwko Ubezpieczalni Społecznej.

Kolej Elektryczna Łódzka zatrudniała ob. Romana Sykułę, który decyzją Ubezpieczalni został zaliczony w poczet pracowników umysłowych i w związku z tym KEŁ miała zań płacić składki proporcjonalnie wyższe. KEŁ zaskarżyła decyzję Ubezpieczalni, motywując swoje stanowisko tym, że ob. Sykuła w deklaracji mylnie napisał, że jest pomocnikiem biurowym.

Na sprawie sądowej okazało się, że Ubezpieczalnia na skutek skargi KEŁ przeprowadziła dochodzenie i kierownik personalny KEŁ wyjaśnił, że ob. Sykuła od stycznia 45 roku zatrudniony jest jako pomoc biurowa i do czynności jego należy ewidencja rzeczy zagubionych w tramwajach. Z braku jednak etatów dyrekcja tramwajów zaliczała go do grupy pracowników fizycznych, zaś od stycznia 47 roku jest w grupie pracowników umysłowych.

Sąd Ubezpieczeń Społecznych, opierając się na zeznaniach świadków, zatwierdził decyzję Ubezpieczalni.

☆ ☆ ☆

Wyrodna macocha przed Sądem

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi na ławie oskarżonych zasiadła 38-letnia Teodora Wlazło, macocha 14-letniego Tadeusza Wlazło.

Wyrodna macocha znęcała się w okrutny sposób nad dzieckiem i doprowadziła do tego, że chłopak, nie mogąc znaleźć innego wyjścia, złożył meldunek w Komisariacie MO. Przeprowadzono dochodzenie w tej sprawie i okazało się, że wszystkie zarzuty Tadeusza przeciwko macosze są słuszne.

Na rozprawie sądowej zeznawali świadkowie, którzy stwierdzili, że oskarżona pastwiła się nad pasierbem, głodziła go, kazała mu chodzić w łachmanach i wypędzała go z domu. Tadeusz Wlazło nigdy nie wracał w czasie nieobecności ojca, tak bardzo bał się swej podłej macochy. Świadkowie podkreślili również, że Tadeusz Wlazło był przyzwoitym chłopcem.

Sąd pod przewodnictwem sedziego Miętkiewicza skazał Teodorę Wlazło **na półtora roku** więzienia.

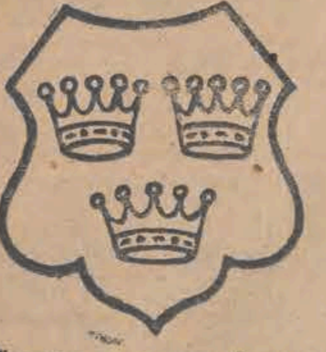
Kto zna tego zbrodniarza?

Prokuratura Sądu Okręgowego poszukuje świadków w sprawie Józefa Russowicza. Śledztwo w jego sprawie zostało ukończone przed paroma miesiącami, a obecnie nie może odbyć się sprawa sądowa z powodu **braku świadków.**

Russowicz, z pochodzenia Białorusin, w czasie okupacji był członkiem pomocniczej policii niemieckiej w Wołożynie — województwo **wileńskie. Brał on udział w rozstrzelaniu 1500** Żydów, w aresztowaniu księży polskich, w spaleniu 150-ciu Polaków w kościele. Również brał udział w poszukiwaniach i aresztowaniach partyzantów polskich.

Ktokolwiek posiada dane, **dotyczące zbrodniczej działalności Russowicza winien zgłosić** się do Prokuratury. **Plac Dąbrowskiego 5** pokój 224.

Kronika Pabianic



Komu winszujemy

Niedziela, 18 stycznia 1948 r.
Dziś: St. św. Piotra.

Kina

„Polonia" — Film produkcji francuskiej p. t. „Baryłeczka".

„Robotnik" — Film produkcji amerykaskiej komedia — „Carrie kłamie."

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143

———

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic": Pabianice, ul. Limanowskiego 11, tel. 5.

Plany odbudowy wsi w 1948 r.

Jak nas informuje Wojewódzki Wydział Odbudowy, w roku 1948 wysuwają się na **pierwszy plan zagadnienia związane z odbudową wsi.**

Na terenie województwa łódzkiego prowadzona będzie przede wszystkim zaczęta w ub. roku akcja zabudowy gospodarstw parcelacyjnych. Dotychczasowa akcja dała u nas dobre wyniki, wzniesiono bowiem **80 nowych budynków. Preliminowana suma w budżecie na rok 1948 na ten cel stanowi dość dużą pozycję zł. 75 milionów. Za tę kwotę zaplanowano wybudować 120 gospodarstw i 6 zagród wzorowych.**

Zagrody wzorowe będą obsadzone przez instruktorów rolnych, w kompetencji których będzie leżało pouczać chłopów o racjonalnej zabudowie. Jednocześnie będą oni czuwać nad tym, aby zabudowa odbywała się według wytyczonego planu. **Pierwsze zagrody wzorowe** mają być oddane do użytku **już w maju br.**

W związku z tymi planami wyłoniła się kwestia zdobycia potrzebnej ilości sił fachowych. W tym też celu w dniu 26 stycznia zostanie otwarty w **Naukowym Instytucie Rzemieślniczym w Łodzi przy współudziale Wojewódzkiego Wydziału Odbudowy 5-tygodniowy kurs** pierwszego stopnia **dla instruktorów budownictwa wiejskiego.** Na kurs ten zjedzie się po 8 osób z 5-ciu województw polskich. **Drugi natomiast kurs,** który rozpocznie się w lutym **będzie przeszkalać tylko kandydatów województwa łódzkiego w ilości 48.** Ci, którzy ukończą kurs z wynikami dodatnimi, zatrudnieni zostaną przy zabudowie wzorowych zagród, aby tym samym zdobyć studia praktyczne. Jeżeli po zakończeniu tej praktyki poszczególni kursanci wykażą się dobrymi wynikami pracy **zostaną zatrudnieni przez Wojewódzki Wydział Odbudowy,** jako instruktorzy przy zorganizowaniu w pracach zabudowy już na swoich placówkach. Dla tych właśnie instruktorów zostanie zorganizowany dalszy kurs **w okresie zimy 1948—49.** Kurs ten będzie trwał 3 miesiące. Kończący go z dodatnim wynikiem zostaną zaangażowani na instruktorów gminnych budownictwa wiejskiego. Dążeniem bowiem Wojewódzkiego Wydziału Odbudowy jest, aby każda gmina posiadała swego instruktora, któryby kierował jej odbudową. Pozatym prowadzi się **przygotowania do nowego sezonu budowlanego.** Obecnie Wojewódzki Wydział Odbudowy jest w trakcie wybierania obiektów, które zostaną objęte pomocą państwową w roku bieżącym. Oprócz gospodarstw poparcelacyjnych wchodzą tu w grę gospodarstwa zniszczone w czasie działań wojennych. **Na ich odbudowę preliminuje się sumę 50 milionów złotych.** W roku ubiegłym dzięki pomocy państwowej zdołano odbudować tysiąc budynków, a 200 jest już na ukończeniu.

Projekty, kosztorysy i rysunki robocze zostały oddane 10-go stycznia poszczególnym fachowcom do wykonania. Przygotowanie techniczne będzie ukończone przed 1-szym marca b. r., aby początek sezonu budowlanego miał miejsce we właściwym czasie, a nie tak, jak w roku ubiegłym.

Wyniki konkursu uprzejmości

Wzorem innych miast w Polsce, Pabianicki Oddział „Społem" zorganizował konkurs uprzejmości sprzedawczyń w swoich sklepach. W wyniku głosowania klientów, pierwszą nagrodę w wysokości 3.000 złotych i dyplom otrzymała ob. Nowakowa Halina, sprzedawczyni ze sklepu Nr 16. Dyplom otrzymały także obsługi sklepów 6, 8, 10.

———

Promienie Rentgena w rolnictwie

wpływają na wzrost roślin i ich wydajność

Radzieccy uczeni prof. Brasławiec, Afanasjewa i Miedwiediewa dokonali bardzo ciekawych eksperymentów nad zastosowaniem promieni Roentgena w rolnictwie. Oświetlając odpowiednio tymi promieniami żyto, spowodowali oni półtorakrotne powiększenie kłosów żyt, nich.

Ziarna oświetlonych kłosów były o wiele większe od normalnych.

Uczeni doszli do przekonania, że *można powiększyć urodzajność żyta i innych kultur przez zastosowanie promieni Rentgena.*

Wspomniane doświadczenia wykazały również duży wpływ promieni Rentgena na szybkość dojrzewania, barwę, a nawet kształt roślin. Przy pomocy promieni Rentgena można także wpływać na wielkość rośliny i jej listowia, co ma bardzo ważne znaczenie np. przy hodowli tytoniu i herbaty.

W trzecią rocznicę wyzwolenia

We wtorek, dnia 16 stycznia 1945 roku w godzinach wieczornych ukazały się nad Pabianicami „pięknie błyszczące choinki". Mieszkańcy Pabianic nadsłuchiwali huku armat ze wschodu i północy.

W środę, dnia 17 stycznia rozpoczęły się walki w okolicach Pabianic oraz sil ne naloty samolotów radzieckich. W mieście praca szła trybem normalnym, chociaż odczuwało się duże zdenerwowanie wśród ludności.

Następnego dnia, t.j. w czwartek praca w fabrykach zamarła. Sklepy zostały zamknięte. Niemcy zaś gremialnie zaczęli opuszczać nasze miasto.

W piątek, dnia 19 stycznia rozgorzały silne boje w najbliższej okolicy. Miasto zamarło, gdyż ludność bała się opuszczać mieszkania. Pod wieczór bój przesunął się gdzieś w stronę Konstantynowa, Łasku i Dłutowa.

Niecierpliwi a śmielsi mieszkańcy, aby zasięgnąć języka, poczęli wychodzić na ulice. Wiadomość, że Niemców nie ma w mieście przebiegła jak błyskawica wszystkie dzielnice i mieszkania.

W sobotę rano, w pamiętny dzień 20 stycznia 1945 roku do oswobodzonego miasta wkroczyły wojska radzieckie. Radość zapanowała wtedy nie do opisania, choć nie na długo, bo około godz. 10 ukazały się nad miastem niemieckie samoloty. Posypały się bomby na różne dzielnice i obiekty. Wtedy to spaliły się dwie największe tkalnie: Kindlerowska oraz Enderowska, a z nią i Strażnica Ochotniczej Straży Pożarnej. Kilkadziesiąt domów zostało zburzonych lub znacznie uszkodzonych. Ponad 750 osób zostało zabitych i wielu odniosło mniej sze lub większe rany.

Natychmiast po nalocie przystąpiono do gaszenia pożarów, zaopatrzenia ludności w żywność i usuwanie gruzów.

Powstał samorzutnie prowizoryczny Zarząd Miasta, a w niedługim czasie objęły miasto władze polskie. Uruchomiono częściowo przemysł, otwarto sklepy i rozpoczęto dowóz żywności z okolicznych wsi. W kilka dni później otwarto szkoły, które choć budynki ocalały, przedstawiały obraz nędzy i rozpaczy.

Zimne sale, brak szyb, brak najkonieczniejszych sprzętów i pomocy szkolnych nie zrażał jednak ani słuchaczy ani wykładowców. Szkoły nie mogły pomieścić napływającej młodzieży, więc nauczycielstwo, nie bacząc na przeciążenie pracę, uruchomiło niezwłocznie dokształcające kursy wieczorowe.

Wysiedleni tłumnie poczęli wracać do miasta, które mimo klęsk, w porównaniu do innych miejscowości nie ucierpiało tak bardzo. Życie z każdym dniem normalizowało się. Mieszkańcy Pabianic oddychali świeżym powiewem wolności.

M. J.

W świetlicy PZPB

Na tle ogólnych niedomagań świetlicowych, jakże krzepiące są odwiedziny w świetlicy PZPB. — Pabianice. Widoczne tu jest w całej rozciągłości — co może człowiek — co może jego zapał i całkowite oddanie sprawie. Takich kierowników, jak ob. Antoni Kamiński mamy, niestety, niewielu. Ideowiec zaprzedany duszą i ciałem idei, której służy.

Ob. Kamiński wnikliwie wczuwa się w potrzeby środowiska, któremu służy, jego świetlica żyje pełnym życiem.

Zorganizował cały szereg kół dokształcających. Douczają się w świetlicy ci, którym trudność sprawia podążanie za nauką w szkole; odrabia tu lekcje młodzież pozbawiona własnego kąta — w domu. Uczą się gry na fortepianie — zdolni — a jednocześnie tacy, dla których nauka ta byłaby nie do pomyślenia, gdyby nie sprzyjające warunki w świetlicy. Uczą się języków obcych robotnicze dzieci. Odczyty, gazetka świetlicowa, biblioteka, czytelnia pism, zajęcia, objęte mianem artystycznych, zabawy — wszystko to znajduje swój wyraz w świetlicy PZPB — Pabianice. Frekwencja dzienna do 160 osób. Odczyty przyciągają do 400 osób.

Mile uderza w świetlicy wysoki poziom kulturalny przebywającego tu robotnika. Prace odbywają się w skupieniu i powadze. A nad wszystkim czuwa wszędzie obecny, na wszystko uważ ny — ob. Kamiński.

R. D.

Bezpłatny koncert

dla przodowników pracy

Z inicjatywy pabianickiego oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego, w przyszłą niedzielę, t.zn. 25 bm. odbędzie się w sali kina „Polonia" bezpłatny koncert dla *przodowników pracy* z branży konfekcyjno-odzieżowej.

Na koncert ten złożą się:

1. Występy 80-osobowego zespołu świetlicowego dzieci z Moszczenicy w obrazku p.t. „Od Tatr do Bałtyku" (muzyka, tańce, śpiew).

2. Występy chóru OMTUR-u w Pabianicach.

3. Numery muzyczne w wykonaniu orkiestry Związku Zawodowego Muzyków Oddział Pabianice pod batutą ob. Kaczmarka.

4. Popisy baletu Ośrodka Konfekcyjnego Nr 2.

5. Śpiew solowy w wykonaniu ob. Szuflera Mieczysława (baryton) — pracownik PZPB.

Początek koncertu o godzinie 10-ej przed południem. Konferansjerkę prowadzą: Boniecki Tadeusz i Ilewicz Piotr.

Kronika milicyjna

KRADZIEŻE

W ostatnich dwóch dniach posterunek M. O. w Pabianicach otrzymał następujące meldunki o kradzieżach.

Ob. Poznańska, zamieszkała przy ul. Warszawskiej 24, doniosła, że skradzio no jej bieliznę.

Nieznani sprawcy skradli z niezamkniętej na noc stajni uprząż na konia, na szkodę ob. Ratajczyka Józefa, zamieszkałego przy ul. Mielczarskiego 10.

Ob Mundzia Antoni, zamieszkały przy ul. Królewskiej 25, zameldował, że od dłuższego czasu giną mu z komórki gołębie. Straty swe oblicza on na 18 sztuk „srebrniaków" i co najważniejsze o kradzieży podejrzewa... własną żonę.

W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo w mieszkaniu własnym przy ul. Kościuszki 6, Niemiec Herg[illegible] Zenon.

———

Porządkowanie rejestrów stanu cywilnego

Celem sprawdzenia stanu organizacyjnego i sprawności działania władz administracji ogólnej i urzędów stanu cywilnego oraz uporządkowania rejestru urodzeń, na zarządzenie ministra Administracji Publicznej, przeprowadzana jest w terenie następująca akcja: **we wszystkich gminach sołtysi sporządzili w swych gromadach dla urzędów stanu cywilnego wykazy dzieci, urodzonych w czasie od 1 stycznia 1946 r.**

Urzędy stanu cywilnego sprawdzają, czy dzieci, umieszczone w wykazach sołtysów, posiadają akty urodzenia urzędu stanu cywilnego i wzywają do zgłaszania urodzeń tych dzieci ,które nie posiadają właściwych aktów. Względem osób, uchylających się od obowiązku zgłaszania urodzeń **stosowane są kary pieniężne.** Akcja obecna uporządkowuje rejestry urodzeń urzędów stanu cywilnego i stanie się ostrzeżeniem dla tych, **którzy świadomie lub przez niedbalstwo nie przestrzegają obowiązujących przepisów.**

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D — 023151

Z życia Partii

ZEBRANIA KÓŁ PPR

GÓRNA

O godz. 15,30 — PWR.

BAŁUTY

O godz. 10-ej „Marysin". O godz. 14-ej Reymontów.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godz. 15,30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS f. „Gentleman".

AKADEMIA Z OKAZJI WYZWOLENIA ŁODZI

W poniedziałek 19.1 br. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się z okazji wyzwolenia Łodzi uroczysta akademia na którą komitet dzielnicowy PPR Prawej Śródmiejskiej zaprasza członków i sympatyków PPR. W części oficjalnej przemówienie tow. Hyry czł. ŁK PPR. W części drugiej występy zespołów świetlicowych f. „Pattberg", f. „Kublik", Szpitala Klinicznego CWS.

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 19.1 br. o godz. 17-ej w świetlicy KŁ ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się kolejne zebranie koła Lektorów.

Referat n. t. „Aktualne problemy ludności żydowskiej" wygłosi tow. adw. Wertheim.

Obecność członków obowiązkowa.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO KC PPR

W związku z tym, że akcja wymiany legitymacji partyjnych zbliża się ku końcowi KC PPR komunikuje, że „Tymczasowe legitymacje" wydawane w latach 1944—47 tracą swoją ważność z dniem 15 lutego 1948 r.

Towarzysze, którzy dotychczas jeszcze nie wymienili „Tymczasowej legitymacji' winni zgłosić się do swojej organizacji celem dokonania wymiany.

Wydział organizacyjny
Komitetu Centralnego PPR

DZIEŃ ŁODZI

WIDZĄCY — NIEWIDOMYM

Wieczór Wokalno-Artystyczny „Widzący—Niewidomym" odbędzie się w niedzielę 18 stycznia o godzinie 17-ej w Domu Żołnierza, przy ul. Daszyńskiego 34.

WYNIKI ZBIÓRKI

Wyniki zbiórki ulicznej, przeprowadzonej na terenie m. Łodzi w dniu 16.11 1947 r. w ramach „Tygodnia Studenta", były następujące:

Zebrano ogólną sumę 508.355,50 zł. Wydatki związane ze zbiórką wyniosły 20.443 zł. Czysty dochód w wysokości 487.912,50 zł przeznaczono na pomoc dla niezamożnej młodzieży studiującej.

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego TUMSW składa serdeczne podziękowanie społeczeństwu łódzkiemu oraz wszystkim, którzy brali czynny udział w zbiórce.

KONKURS NA SZTUKĘ DLA TEATRÓW AMATORSKICH

Wojewódzka Rada Narodowa i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego zawiadamiają, że termin konkursu na utwór sceniczny dla teatrów amatorskich został przedłużony do dnia 31 marca 1948 roku.

Skład sądu konkursowego zostanie podany oddzielnie.

Termin ogłoszenia wyników konkursu ustalono na dzień 1.5 1948 r.

Do utworów nie podpisanych, lecz opatrzonych godłem, należy dołączyć kopertę, zawierającą: imię, nazwisko i adres autora oraz przesłać do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Łodzi, ul. Traugutta 8.

OTWIERAMY LISTĘ OFIAR
na zakup STREPTOMYCYNY
dla 8-letniego Rysia Szwarca, który leży ciężko chory w szpitalu Anny Marii

Od tych zastrzyków zależy życie dziecka a ojciec - robotnik firmy „Biały Metal" wyczerpał już wszystkie środki.

Wpłaty przyjmuje Administracja „Głosu", w Łodzi, Piotrkowska 86, III p.

Współpracownicy „Głosu" i drukarni RSW „Prasa" składają na powyższy cel zł 4.500.

Ze sportu

Pierwsze jaskółki

reorganizacji naszego sportu

Dyrektor PUWF i PW, inż. Tadeusz Kuchar odbył w dniu 14 bm. konferencję z przedstawicielami Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej, posłem Ratajem, ob. Krupą i Makarewiczem.

Przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej złożyli dyr. Kucharowi sprawozdanie za rok 1947 z pracy na polu usportowienia wsi.

Na konferencji ustalono, że *Samopomoc Chłopska stanowić będzie pion patronalny w realizacji całości zagadnień kultury fizycznej i sportu na wsi.* PUWF i PW dąży do jednolitej akcji na polu realizacji powszechności WF i sportu na wsi wespół z powszechną organizacją „Służba Polsce" oraz z Samopomocą Chłopską.

Ustalono, że współpraca PUWF z Samopomocą Chłopską pójdzie dwutorowo:

W PUWF powstanie specjalna komórka dla opracowania długofalowego planu pracy na polu kultury fizycznej i sportu na wsi (włącznie z planem organizacji i budowy sieci „Domów Ludowych").

Związek Samopomocy Chłopskiej opracuje plan i kalendarz imprez na rok 1948 oraz przedłoży w związku z tym PUWF-owi zapotrzebowanie materiałowe na przeprowadzenie zamierzonej akcji i preliminarz budżetowy na rok 1948.

Ustalono, że w końcu stycznia odbędzie się następna konferencja dla ustalenia planu pracy i kalendarza na rok 1948 oraz omówienia sposobu współpracy między PUWF i organizacją „Służba Polsce" oraz Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

W dniu 15 bm. odbył dyr. inż. Kuchar konferencję z przedstawicielami KCZZ w osobach: dr. Zajączkowskiego i ob. Kosmana. Tematem konferencji było sprawozdanie KCZZ z działalności za rok 1947 oraz ustalenie planu pracy na rok 1948.

Ustalono, że KCZZ stanowić będzie *zasadniczy pion patronalny w realizacja zagadnień kultury fizycznej i sportu w miastach i ośrodkach fabrycznych.*

Dalej ustalono plan pracy i kalendarz imprez na rok 1948, który przedstawia się następująco:

W dniu 1-go maja KCZZ przy współpracy PZLA i innych organizacji sportowych zorganizuje masowe biegi na przełaj na terenie całej Polski.

W ciągu całego roku 1948 KCZZ weźmie czynny udział w organizowanej przez PUWF akcji propagandy pływania.

W dniach 21—22 lipca KCZZ zorganizuje w całej Polsce okręgowe mistrzostwa we wszystkich działach sportu. Jadne inne oficjalne imprezy sportowe w tym terminie odbywać się nie będą.

W dniu 19—22 sierpnia odbędą się w Warszawie Pierwsze Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych oraz Pierwszy Zlot i Pokaz z zakresu kultury fizycznej. W pokazie weźmie udział 2.000 mężczyzn i 1000 kobiet. Również i w tym terminie zawieszone będą wszelkie inne oficjalne imprezy sportowe. Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych będą ogólnopolskim świętem kultury fizycznej świata pracy.

W jesieni KCZZ weźmie udział w akcji propagandowej sportu zapaśniczego.

Następnie ustalono plan pracy wyszkoleniowej na szczeblu centralnym. W ramach akcji upowszechnienia kultury fizycznej KCZZ w ścisłej współpracy z PUWF przeszkoli w roku 1948 3.000 osób na różnych obozach i kursach.

Ponadto wyszkolonych zostanie dla KCZZ 2000 przodowników i instruktorów w 5-ciu podstawowych dyscyplinach sportu: w gimnastyce, pływaniu, lekkoatletyce, piłce ręcznej oraz boksie (dla mężczyzn), w tańcach narodowych i regionalnych (dla kobiet).

W roku 1948 przeprowadzone też zostaną 2 kursy specjalne dla referentów organizacyjnych kultury fizycznej i sportu. Na kursach tych wyszkolonych zostanie 100 specjalistów, którzy następnie organizować będą wychowanie fizyczne i sport w poszczególnych Związkach Zawodowych na terenie całego kraju.

Ustalono wreszcie, że w najbliższym czasie zwołana zostanie przez PUWF specjalna konferencja, poświęcona sprawie reorganizacji sportu.

Najszybsi pływacy świata



Pierwszy od lewej: Hirose (USA) i Jany (Francja). Jany jest rekordzistą świata na 100 i 200 stylem dowolnym i jednym z wielkich kandydatów na mistrza olimpijskiego

Z życia ŁKS-u

Kolarze mają nowy zarząd

Turyści nie zmarnowali sezonu

Niedawno odbyło się Walne Zebranie sekcji kolarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu.

Na pierwszym posiedzeniu konstytucyjnym dokonano podziału mandatów:

Przewodniczący — Matusiak Stefan
Viceprzewodniczący — Kosut Franciszek
Sekretarz — Nejman Tadeusz
Kapitan wyścig. — Hofsznajder Jan
Kapitan turyst. — Czyż Edward.

Biorąc pod uwagę wieloletnie doświadczenie tych ludzi i ofiarność w pracy na niwie sportu kolarskiego należy przypuszczać, że praca w Zarządzie sekcji da właściwe wyniki w roku 40-lecia istnienia Łódzkiego Klubu Sportowego.

W sezonie 1947 sekcja turystyczna ŁKS-u zorganizowała 30 wycieczek turystycznych, w których brało udział 3 turystki i 19 turystów.

Najdłuższa trasa wycieczki wynosiła 1330 klm., najkrótsza — 14 klm.

Trzy wycieczki trzy-dniowe odbyto do miejscowości:

Częstochowa, Radom, Warszawa — Grójec.

Dwie wycieczki dwudniowe- do miejscowości:

Spała — Teofilów, Kalisz.

Poza tym kolarze brali udział w zjeździe do Łowicza i Ogólnopolskim Zjeździe Kolarskim do Jeleniej Góry.

Ogółem przejechano 17.924 klm zdobywając miejsca:

I — Czyż Edward, odbył 30 wycieczek — 4.422 klm. żeton I stop.;

II — Olencewicz Konstanty, odbył 16 wycieczek — 2.275 klm, żeton I stop.

III — Gałecki Józef odbył 18 wycieczek — 1.760 klm, żeton I stop.

IV — Marciniak Zdzisław odbył 14 wycieczek — 1.374 klm — żeton II stop.

V — Łowicka Halina odbyła 14 wycieczek — 1.319 klm, żeton II stop.

VI — Czyż Henryk odbył 12 wycieczek — 1.141 klm, żeton III stop.

VII — Kołodziej Stanisław odbył 13 wycieczek — 1.055 klm, żeton III stop.

VIII — Borucz Stefan odbył 6 wycieczek — 1.006 klm, żeton III stop.

IX — Pietrzak Jan odbył 13 wycieczek — 969 klm, żeton III stop.

Pozostali kolarze nie zostali zklasyfikowani ponieważ nie osiągnęli minimum 750 klm.

Indywidualnie w okręgu łódzkim zajęli I miejsca: w konkurencji żeńskiej — Łowicka Halina, w konkurencji męskiej Czyż Edward.

Na marginesie meczu Poznań – Łódź

Bonikowski nie pojechał

Skład reprezentacji Łodzi budzi duże zastrzeżenia



Dzisiaj w Poznaniu odbędzie się z dużym zainteresowaniem oczekiwany międzyokręgowy mecz pięściarski Poznań — Łódź. Niestety, reprezentacja Łodzi, która dzisiaj wystąpi na ringu poznańskim, nie będzie najsilniejszą. W ostatniej chwili do Poznania nie mógł wyjechać Bonikowski, gdyż lekarz polecił mu dwutygodniowy odpoczynek z powodu kontuzji. Zamiast Bonikowskiego pojechał... Kaźmierczak. Ostatecznie nasz skład wyglądać będzie następująco:

Waga musza — Kargiel (Zjednoczone)
Waga kogucia — Brzóska (Concordia)
Waga piórkowa — Marcinkowski (ŁKS)
Waga lekka — Kaźmierczak (Zjednoczone)
Waga półśrednia — Szczapiński (Zjedn.)
Waga średnia — Trzęsowski (Tęcza)
Waga półciężka — Urzędowicz (Victoria)
Waga ciężka — Stec (Concordia)

Do składu tego mamy duże zastrzeżenia, a przede wszystkim, jeśli chodzi o takie wagi, jak waga lekka i półśrednia. Sądzimy, że nawet przy absencji zawodników ŁKS-u, w Łodzi znalazłoby się kilku lepszych zawodników.

Tajemnicza depesza

Czy dojdzie do spotkania Warta — Grochów

Do Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego wpłynęła wczoraj „tajemnicza" depesza od PZB w Poznaniu. Depesza brzmi: „Wstrzymać organizację meczu Warszawa — Łódź"... Poza tym nie ma w niej nic.

Komentarz można sobie jednak samemu dorobić. Najprawdopodobniej termin ten zostanie zajęty na powtórzenie meczu Warta — Grochów, gdyż według obliczeń, referendum przyniosło zwycięstwo Warcie.

Czy jednak do tego spotkania dojdzie? Najprawdopodobniej nie. Grochów twardo stoi na swym stanowisku i twierdzi, że w żadnym wypadku do Poznania nie pojedzie.

W przededniu Olimpiady

Józef Zapłatka w Komisji Odwoławczej

Międzynarodowy Związek Bokserski (AIBA) podał listę osób, wybranych przez Komitet Wykonawczy do Komisji Odwoławczej, urzędującej w czasie trwania turnieju olimpijskiego.

Do Komisji tej powołany został również nasz międzynarodowy sędzia bokserski, Józef Zapłatka.

Dzisiejsze imprezy sportowe

BOKS: Sala IKP, Ogrodowa 18, godz. 11 — mecz towarzyski Zryw — Gwiazda

Hala Wimy, godz. 11 — mecz z cyklu drużynowych mistrzostw klasy B: ŁKS II — Concordia II.

PIŁKA RĘCZNA: Sala TUR-u (Park Helenów) godz. 10 — koszykówka i siatkówka żeńska i męska z udziałem zawodników z Lublina.

Sala YMCA, godz. 9 — rozgrywki o mistrzostwo klasy A w koszykówce męskiej: ŁKS — AZS i Zjednoczone — TUR II i w konkurencji żeńskiej: Zjednoczone — TUR i ŁKS — Zryw.

ZEBRANIA

Sala Miejskiej Rady Narodowej, godz. 10 — doroczne walne zgromadzenie piłkarzy łódzkich.

Program radiowy na dziś

Program na niedzielę 18 stycznia 1948 roku.

7,05 Muzyka, 8,00 Dziennik; 8,20 Program dnia, 8,30 Muzyka; 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych; 9,00 (Ł) Transm. Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi w rocznicę oswobodzenia Warszawy i Łodzi. Kazanie wygłosi Ks. Płk. Wł. Ławrynowicz; 10,00 (Ł) Audycja regionalna z Pabianic; 11,00 (Ł) Program na dziś; 11,03 (Ł) „Na widowni tygodnia"; 11,13 (Ł) Nowe nagrania płyt; 11,35 (Ł) „Łódź w literaturze" — szkic literacki M. Piechała; 11,50 (Ł) Wiadomości dla radiowęzłów — wygłosi Dyr. Okr. PR w Łodzi A. Smiejan; 12,03 Poranek symfoniczny (płyty); W przerwie — Radiotechnika; 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty"; 13,40 „Nie dziela na wsi"; 14,25 Chwila Biura Studiów; 14,30 „I jak tu wybrać" — zagadka radiowa; 14,40 „Szwedzka zapałka" słuchowisko wg. opowiadania A. Czechowa; 15,25 „Z zagadnień wiejskich"; 15,45 „Antoni Czechow" — największy nowelista rosyjski" — felieton; 15,55 Koncert Orkiestry PR w Krakowie; 16,35 (Ł) „Christian Andersen" — słuchowisko dla dzieci starszych; 16,55 Audycja dla kobiet; 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18,15 Aktualności dźwiękowe; 18,35 „Peregrynacje Łapikufla bez ciżem" — Intermedium plebejskie; 18,55 Muzyka; 19,05 „Nowe książki"; 19,20 (Ł) Pieśni polskich kompozytorów; 19,40 (Ł) IV audycja z cyklu: „Zagadka literacka"; 19,50 (Ł) Krótki koncert z płyt; 20,00 Dziennik; 20,50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne; 20,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 21,00 „U naszych przyjaciół"; 21,30 [illegible] muzyka taneczna;